Kielas i Gryczkowna
mistrzami przełaju

WARSZAWA. Rozegrany w Żyrardowie bieg na przełaj o mistrzostwo Polski zgromadził na starcie 21 zawodników i 22 zawodniczki.

W konkurencji męskiej na dystansie około 8000 m zwyciężył po raz trzeci Kielas (Budowlani Gdańsk) w czasie 24:54,8, przed Mielczarkiem (Wrocław) — 25:26,8 i Bonieckim (Gdańsk) 25:40,0.

W konkurencji kobiet tytuł mistrzowski zdobyła reprezentantka LZS Żurawica — Gryczkówna, przebywając trasę około 1500 m w czasie 5:01,2. Drugie miejsce zajęła Biała (Unia Myszków) — 5:24; 3) Sikora (Legia Warszawa) — 5:26.

PONIEDZIAŁEK
ADRES REDAKCJI
KATOWICE
Rynek 6 II p.
Telefon nr 334-03 i 04

SPORT

KATOWICE, dn. 17 kwietnia 1950 r. Nr. 30

CENA 15 ZŁ
WYDAJE: R. S. W. „PRASA"
Redaguje: Komitet
Rok VI

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

Gong wzywa pięściarzy do Gdańska

Górnik Radlin — Gwardia Kraków 2:0 (1:0)

Dwie porażki Polski w koszykówce z CSR

Pierwszego Maja piłkarze grają z Albanią w Tiranie



Reprezentacja Albanii uległa naszym graczom w spotkaniu w Warszawie, ale fakt ten nie przesądza sprawy o wyniku w roku bieżącym.



Bramka Albańczyków w opałach. Z zeszłorocznego meczu Polska — Albania

ZAWODY TRENINGOWE PRZED MECZEM Z ALBANIĄ

WARSZAWA. Zawody treningowe reprezentacji Polski przed pierwszym tegorocznym wyjazdem zagranicę odbędą się definitywnie w dniu 19 kwietnia w Katowicach na boisku Zrzeszenia Górnik o godz. 16.30.

Na spotkanie to kapitanat PZPN wyznaczył następujących zawodników: **z ZKS Gwardia Kraków:** Jurowicz, Gracz i Kohut,

z **ZKS Cracovia:** Gędłek, Parpan

z **ZKS Związkowiec Kraków:** Bożek,

z **ZKS Ogniwo Tarnovia:** Barwiński,

z **ZKS Unia-Ruch:** Suszczyk i Cieślik,

z **ZKS Budowlani Chorzów:** Wieczorek,

z **ZKS Górnik Bytom:** Krasówka,

z **ZKS Ogniwo Polonia Bytom:** Wiśniewski,

z **ZKS Kolejarz Polonia:** Borucz, Wołosz, Brzozowski.

Po zawodach kapitanat ustali bardziej precyzyjny skład drużyny polskiej, która już przed samym wyjazdem rozegra w **Krakowie** drugie spotkanie treningowe, po którym nastąpi definitywne wyznaczenie reprezentacji.

Tabelka

TABELA KLASY PAŃSTWOWEJ

Związkowiec Garb.	4	6:2	10:6
Górnik Radlin	4	5:3	6:3
Górnik Bytom	4	5:3	6:4
Ogniwo Cracovia	4	5:3	6:4
Kolejarz Poznań	4	5:3	5:6
Gwardia Kraków	4	4:4	6:5
Unia Ruch	4	4:4	8:7
ŁKS Włókniarz	4	4:4	5:6
Budowlani Chorzów	4	3:5	3:5
Kolejarz Pol. W-wa	4	3:5	4:7
Legia Warszawa	4	3:5	4:7
Związkowiec Warta	4	1:7	3:6

Tradycji stało się zadość
Pierwsza sensacja na boisku Gwardii

GÓRNIK RADLIN — GWARDIA KRAKÓW 2:0 (1:0)

KRAKÓW (tel. wł.) Górnik: *Budny, (od 71 min. Pojda), Bober Pytlik, Rajchel, Zdrzałek, Kurzeja, Janik, Franke, Szleger, Warzecha, Dybała.*

Gwardia: *Jurowicz, Dudek, Szczurek, Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II, Mordarski, Gracz, Kohut, Gamaj, Mamoń.*

Strzelcy bramek: Szleger z karnego i Dybała. Sędzia Andrzejak z Łodzi. Widzów ponad 15.000.

Zaczęło się sensacyjnie, gdyż już w pierwszej minucie Gwardia mogłaby prowadzić 1:0, gdyby strzał Gamaja, (który przedarł się przez obronę Górnika), oddany z odległości kilku kroków, nie ugrzązł w rękach Budnego. Stuprocentowa okazja do zdobycia bramki została zaprzepaszczona i kto wie czy właśnie ten moment nie zadecydował o wyniku meczu. Bramkę natomiast zdobył Górnik *w 11 min. po niepotrzebnym faulu Dudka na Szlegerze, który podyktowany rzut karny zamienił na pierwszy punkt dla swych barw.* Strzał był słaby, nawet możliwy do obrony, ale nerwy odmówiły posłuszeństwa kapitanowi drużyny Jurowiczowi, który oślepiony słońcem nie usiłował nawet bronić. Niespodziewany sukces Górnika zamiast zdopingować Gwardię, rozluźnił zupełnie niemal wszystkie szwy drużyny mistrza Polski.

Sama przewaga nie wystarcza

Optyczna i faktyczna przewaga Gwardii w polu i pod bramką przeciwnika, przez 30 min. gry nie przyniosła żadnego efektu. Cóż z tego że do strzału z dogodnej pozycji dochodziła cała piątka Gwardii, skoro celowniki jej były źle nastawione i piłki mijały bramkę Górnika ze wszystkich niemal stron. Atak Gwardii gubił się w zawiłych kombinacjach, bawił się z piłką, grał w szerz zamiast brać przykład z Górnika, który prostymi środkami zmierzał do celu. Poza tym i pech prześladował Gwardię. Tymczasem ataki Górnika były wprawdzie sporadyczne, ale zawsze groźne i akcje Dybały czy Szlegera sprawiały wiele zamieszania na tyłach Gwardii zwłaszcza, że para obrońców miała wyjątkowo słaby dzień. W minorowym nastroju kończy się pierwsza połowa zawodów.

Na ożywionych dyskusjach mija krótka pauza. Wszyscy zwolennicy Gwardii wierzą jednak w jej szczęśliwą gwiazdę, wierzą że druga połowa gry przyniesie radykalną zmianę.

Bąlast przeszłości zadecydował

Stało się jednak inaczej. Dla Gwardii radliński Górnik okazał się nie tylko fatalnym, ale i feralnym przeciwnikiem. Drugą połowę zawodów rozegrała Gwardia w nastroju wybitnego kompleksu niższości, który nie pozwolił jej wygrać tego spotkania. A kiedy w 60 min. Dybała w zamieszaniu podbramkowym z trzech kroków ulokował piłkę w siatce Jurowicza, losy meczu były już przesądzone.

Gwardia jest zupełnie załamana psychicznie, wprost niezdolna do przeprowadzenia jakichkolwiek skutecznych akcji, a Górnik mając już zapewnione zwycięstwo nie wysiła się zbytnio gra defensywnie, ale nie rezygnuje z niepokojenia od czasu do czasu Jurowicza prymitywnymi, ale skutecznymi środkami. W 71 min. schodzi z boiska Budny po nieszczęśliwym zderzeniu się z Gamajem, zastępuje go do końca zawodów rezerwowy Pojda. Mimo ataków Gwardii wynik nie ulega zmianie i Gwardia po raz pierwszy w tym roku opuszcza swoje boisko tracąc na nim 2 cenne punkty.

DOKOŃCZENIE na STR. 2

Moskwa - Warszawa 10:3
Tenisiści wracają do kraju

MOSKWA. Rozegrane w niedzielę w Moskwie treningowe spotkania tenisistów uwypukliły według zgodnej opinii zarówno fachowców radzieckich jak i kierownictwa drużyny polskiej, że w tej chwili mamy w pełni przygotowanych do sezonu: Wł. Skoneckiego, Radzia oraz debla Wł. Skonecki i J. Piątek. Uznanie zyskała również J. Jędrzejowska, która z częściowo tylko zdjętym gipsem z ręki mimo przegranej w 3 setach z wicemistrzynią ZSRR wykazała dobrą formę. Podobali się także juniorzy, którzy zrobili duże postępy, zwłaszcza Radzio, który w niedzielnym spotkaniu z mistrzem juniorów ZSRR — Markowem rozegrał najlepszy swój mecz w życiu.

A oto wyniki spotkań niedzielnych:

Kokajan — Rudliński 6:4, 6:1.
Kuźmina — Kubalanka 6:0, 6:2.
Pankow — Sebrala 6:3, 6:2.
Markow — Radzio 1:6, 1:6.
Ozierow — Piątek 6:1, 6:1.
Beliz Gejman — H. Skonecki 6:3, 6:0
Andrejew — Wł. Skonecki 5:7, 1:6.
Korbut — Chytrowski 6:0, 6:3.
Korowina — Jędrzejowska 2:6, 6:3, 6:3.

Ozierow, Andrzejew — W. Skonecki i J. Piątek 2:6, 3:6.

Niegrebecki, Korbut — Chytrowski i H. Skonecki 6:2, 6:2.

Korowina, Ozierow — Jędrzejowska, Wł. Skonecki 6:0, 3:6, 6:1.

Urajewski, Kokajan — Radzio, Kudliński 6:3, 4:6, 6:2.

— Na ostatniej konferencji w Fizkulturze — mówi nam kierownik naszej drużyny inż. Olszowski — wymieniliśmy z czołowymi graczami radzieckimi i ich trenerami uwagi i spostrzeżenia na temat odbytych wspólnie treningów. Zespołowa opinia tenisistów radzieckich na temat naszego tenisa podkreśla iż gramy systemem defensywnym. Tenis radziecki prze stawił się na tenis ofensywny. Jeśli nie zmienimy systemu — nie zrobimy dalszych postępów.

Fachowcy i trenerzy radzieccy uważają Wł. Skoneckiego, Jędrzejowską za tenisitów najwyższej klasy europejskiej. Stwierdzają nadto, że poza Skoneckim jedynie juniorzy w ciągu 4 tygodni treningu zdołali w pełni uchwycić styl gry ofensywnej.

Liga szermiercza wystartowała

STAL KATOWICE — ZWIĄZKOWIEC WROCŁAW 9:7

SOSNOWIEC. Pierwsze swoje spotkanie ligowe postanowili szermierze katowickiej Stali ze względów propagandowych rozegrać w Sosnowcu. O tym, że eksperyment ten nie minął się z celem najlepiej świadczy fakt przybycie na zawody do sali Kolejarza w Sosnowcu 500 osób.

Mecz stał na wysokim poziomie. Poziom obu zespołów był nadzwyczaj wyrównany, wystarczy nadmienić, że aż 4 walki zakończyły się wynikiem 5:4.

Najlepszym zawodnikiem spotkania był Dobrowolski, który uzyskał 4 zwycięstwa. Po trzy zwycięstwa uzyskali Sobik i Zaczyk, po dwa Nawrocki i Wortman. Reszta zawodników po jednym.

WROCŁAW. (tel. wł.) W spotkaniu o mistrzostwo ligi szablowej wrocławski AZS uległ AZS Poznań 6:10. Niespodzianką była porażka Suskiego z Sokołem. Punkty dla Wrocławia zdobyli Suski, Jagiełło, Malczewski po 2, dla zwycięzców Zagadzki 4, Chwalisz 3, Sokół 2, Baron 1.

Plon ubiegłej niedzieli

KLASA PAŃSTWOWA

KRAKÓW: Ogniwo Cracovia — Kolejarz Polonia Warszawa 3:1 (3:1).
KRAKÓW: Gwardia — Górnik Radlin 0:2 (0:1)
WARSZAWA: Legia — Kolejarz Poznań 0:1 (0:0)
POZNAŃ: Związkowiec Warta — Związkowiec Garbarnia Kraków 2:2 (2:0)
ŁÓDŹ: ŁKS Włókniarz — Unia Ruch Chorzów 1:4 (0:2)
CHORZÓW: Budowlani — Górnik Bytom 0:0.

II-GA LIGA PAŃSTWOWA

GRUPA WSCHODNIA

BYTOM: Ogniwo Polonia — Związkowiec Chełmek 5:0 (2:0)
CZĘSTOCHOWA: Włókniarz — Ogniwo Skra Częstochowa 0:2 (0:1).
PRZEMYŚL: Związkowiec — Ogniwo Tarnovia 2:0 (1:0)
LUBLIN: Lublinianka — Stal Katowice 1:3 (0:0)
LIPINY: Stal — Kolejarz Przemyśl 4:0 (1:0)

GRUPA ZACHODNIA

GDAŃSK: Budowlani — Stal Sosnowiec 2:0 (0:0)
TORUŃ: Kolejarz — Gwardia Szczecin 3:2 (1:1)
CHODAKÓW: Włókniarz — Widzew Łódź 3:0 (3:0)
RADOM: Związkowiec — Kolejarz Bydgoszcz 1:0 (0:0)
ŚWIDNICA: Budowlani — Kolejarz Ostrów 2:1 (2:0).

II-ga liga

GRUPA WSCHODNIA

Ogniwo Bytom	4	7:1	9:2
Ogniwo Skra Częst.	4	7:1	9:4
Stal Katowice	4	6:2	14:5
Ogniwo Tarnovia	4	5:3	8:3
Związkowiec Przem.	4	5:3	4:2
Związkow. Chełmek	4	5:3	11:9
Stal Lipiny	4	3:5	9:7
Włókniarz Częstoch.	4	1:7	2:15
Kolejarz Przemyśl	4	1:7	1:9
Lublinianka	4	0:8	4:15

GRUPA ZACHODNIA

Kolejarz Bydgoszcz	4	6:2	7:2
Włókn. Chodaków	4	6:2	10:5
Kolejarz Toruń	4	6:2	7:4
Związkow. Radom	4	6:2	6:6
Budowlani Gdańsk	4	5:3	10:7
Stal Sosnowiec	4	5:3	7:5
Gwardia Szczecin	4	4:4	12:10
Budowl. Świdnica	4	2:6	3:9
Kolejarz Ostrów	4	0:8	4:9
Widzew Łódź	4	0:8	4:13

CSR - Polska 46:30 (27:14)

SOPOT. W chwili zaczęcia meczu Polska — CSR w koszykówce męskiej zaczął padać deszcz. Już po minucie Czesi prowadzą 6:0, Polacy słabo kryją, goście atakują głównie skrzydłami. Wójtowicz i Kamiński popisują się wspaniałymi wyskokami. Polacy nie stosują zupełnie szybkiego ataku. Punkty zdobywają tylko z indywidualnych zagrań. Mrazek ogranicza się do rozdzielania piłek. Czesi są lepsi technicznie i mają w tej części gry zdecydowaną przewagę. Wynik do przerwy 27:14.

Po przerwie obraz gry zupełnie się zmienia. Polacy uzupełniają skład, grają w zestawieniu Pawlak, Kamiński, Niciński, w ataku, Fenglerski i Lelonkiewicz w obronie. Dzięki konstruktywnej pracy Nicińskiego drużynie Polski udaje się przeprowadzić kilka ładnych akcji, z których Kamiński i Pawlak zdobywają punkty.

Doskonale gra w tym okresie Kamiński. Polacy kryją wzorowo Czechosłowaków, którzy nie mogą na skutek tego przeprowadzić celowo zagrywek. Fenglerski przykrywa zupełnie groźnego strzelca Kniskiego.

Dokładne krycie wybija Czechów z konceptu i tracą oni pewność siebie. Końcowy gwizdek sędziego zastaje naszą drużynę pod koszem przeciwnika.

Reasumując stwierdzić trzeba, że goście wygrali zasłużenie przy lepszej jednak grze Polaków w pierwszej połowie, wynik mógł być dla nas jeszcze korzystniejszy.

Czesi grali gorzej niż zwykle, na co również wpłynęło nadmorskie powietrze, do którego nie byli oni przyzwyczajeni. Niemniej jednak wynik spotkania uznać należy za duży sukces dla naszej drużyny.

Wyróżnili się w drużynie Czechosłowaków: Mrazek, Ezr, wśród Polaków najlepszymi byli Kamiński i Pawlak. Dobrze spełnił swój obowiązek w defensywie Fenglerski. Punkty uzyskali dla Czechów Kinsky — 11, Skronsky —3, Kozak — 2, Mrazek — 16, Ezr — 8, Neblucha — 4 Vancura —2, dla Polaków Bartosiewicz — 6, Kamiński — 14, Pawlak — 13, Lelonkiewicz — 2, Dąbrowski — 1, Niciński — 2, Fenglerski — 1.

Sędziowali Węgrzy Szilagy i Tar.

Za 4 osobiste został usunięty z boiska Bartosiewicz.

POLSKA: Bartosiewicz, Kamiński, Wójtowicz, Pawlak, Markowski, Lelonkiewicz, Dąbrowski, Niciński, Fenglerski.

CZECHOSŁOWACJA: Kinsky, Skronsky, Kozak, Mrazek, Ezr, Neblucha, Vancura, Matusek.

Za 4 osobiste usunięci zostali Mrazek i Vancura.

Bytom. W niedzielę w drugim dniu turnieju waterpolowego rozgrywanego w Bytomiu odbyły się dalsze spotkania. Wobec przybycia waterpolistów Wrocławia przeprowadzono trzy mecze. W poniedziałek przyjeżdża do Bytomia reprezentacja Warszawy. Również pozostałe drużyny, które do tej pory nie stawiły się do rozgrywek, zapowiedziały swój przyjazd.

A oto wyniki zawodów drugiego dnia turnieju:

Poznań pokonał Katowice 10:6 (4:1).

Bramki dla Poznania zdobyli Szubarga 4, Wojciechowski i Koprowiak po 2 oraz Nogaj i Nowak po 1.

Bytom zwyciężył Wrocław 15:2 (10:1). Bramki dla Bytomia strzelili Procel 10, Kałuża i Gajdzikiewicz po 2, oraz Gremlowski 1, dla Wrocławia Manowski i Krotochwil.

W trzecim spotkaniu druga drużyna Bytomia odniosła zwycięstwo nad Gliwicami w stosunku 5:4.

Nowi mistrzowie maty

TORUŃ. W drugim dniu mistrzostw w godzinach popołudniowych stoczono 30 walk. Z ciekawszych, a zarazem decydujących o tytule mistrzowskim notujemy: zwycięstwa Toboły nad Klorkiem i Kauchem, porażka Świetłuskiego ze Sznajdrem. Ładną walkę stoczył Gołąś z Kuligowskim zakończoną zwycięstwem tego pierwszego. Jańczyk pokonał po ciekawej walce Leitgebera, a kontuzjowany Pielorz położył niespodziewanie na łopatki Lenarta. W końcowej klasyfikacji. Pierwsze trzy miejsca zajęli:

Waga musza: 1) Sznajder (Poznań), 2) Świętluski (Warszawa), 3) Ciszewski (Poznań).

Waga kogucia: 1) Smol (Wrocław), 2) Kisiel (Śląsk), 3) Szczepaniak (Poznań).

Waga piórkowa: 1) Toboła (Śląsk) 2) Wadowski (Wrocław), 3) Klorek (Poznań).

Waga lekka: 1) Stróżek (Kraków) 2) Wiciak (Warszawa), 3) Świętosławski (Łódź).

Waga półśrednia: 1) Gołaś (Śląsk) 2) Kuligowski (Śląsk), 3) Mielczak (Poznań).

Waga średnia: 1) Radoń (Kraków) 2) Kuligowski II (Wrocław), 3) Krawczyk (Poznań).

Waga półciężka: 1) Maruszewski (Śląsk), 2) Nowaczyk (Poznań), 3) Pielorz (Śląsk).

Waga ciężka: 1) Jończyk (Poznań), 2) Krysmalski (Wrocław), 3) Leitgeber (Poznań).

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Śląsk uzyskując 28 punktów, 2) Poznań 14 pkt., 3) Kraków 12 pkt., 4) Gdańsk 9, 5) Warszawa 8, 6) Pomorze 7, 7) Łódź 1 pkt.

Za najlepszego zawodnika mistrzostw zapaśniczych uznany został zdobywca tytułu mistrzowskiego w wadze półśredniej Gołaś, za najlepszego ciężarowca — Skowronek (Śląsk). Zdaniem prezesa PZA Ziołkowskiego poziom mistrzostw był nadspodziewanie wysoki. Za najlepszych zawodników uważa on Sznajdra, Tobołę i Jończyka. Jak wiadomo w perspektywie mamy mecz z Bułgarią — mówi prezes Ziołkowski — barw Polski według mego zdania bronić powinni Sznajder, Smól, Toboła, Świętosławski, Gołaś, Radoń, Bajorek i Jończyk.

Punkt 7-my stale aktualny

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie sportu i kultury fizycznej postawiła przed naszymi działaczami i sportowcami ważne i odpowiedzialne zadania na odcinku wiejskim. W punkcie 7-mym uchwała Biura Politycznego zaleca zwiększenie opieki ideologicznej i materialnej ze strony państwa, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej, Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" i Związków Zawodowych dla sportu wiejskiego, uaktywnienie rad sportu wiejskiego, zwiększenie ilości i podniesienie poziomu pracy ludowych zespołów sportowych.

„Zrzeszenia sportowe — czytamy dalej w punkcie 7-mym uchwały — działające na terenie miasta, winny stworzyć ekipy łączności sportowej ze wsią".

* * *

Nasze państwo ludowe, nasza Partia, przywiązują olbrzymią wagę do przebudowy strukturalnej, zacofanej długowiekowymi zaniedbaniami wsi. W ciągu pięciu powojennych lat mamy już do zanotowania poważne osiągnięcia. Z olbrzymim rozmachem przeprowadza się likwidację analfabetyzmu, elektryfikację i radiofonizacje wsi. Państwo i Partia pomagają wsi w zmechanizowaniu produkcji rolnej. Buduje się nowe szkoły, domy kultury, spółdzielnie, tworzy się doświadczalne ośrodki kultury, propaguje się literaturę, sztukę, kino i sport.

Zacieśnia się coraz bardziej sojusz i braterstwo chłopstwa z klasą robotniczą, zacieśnia się sojusz i współpraca miasta ze wsią. Miasto i klasa robotnicza okazują olbrzymią pomoc naszej wsi w tym historycznym przeobrażeniu, w marszu do socjalizmu.

Sport polski nie może pozostać na uboczu w tej walce o przebudowę oblicza wsi. Wieś socjalistyczna jest także wsią par excellance usportowioną, w której powszechna kultura i sport są jednym z ważnych czynników jej dalszego rozwoju i warunków postępu.

Najważniejsze zadania sportu na odcinku wiejskim zostały jasno sprecyzowane przez Uchwałę Biura Politycznego naszej Partii. Niestety nie wszystkie zrzeszenia i kluby zrozumiały o co tu chodzi, nie wszyscy działacze i sportowcy rozumieją doniosłość tych zaleceń.

W roku ubiegłym w ślad za organizacjami robotniczymi, również i organizacje sportowe objęły patronat nad klubami i kołami sportowymi na wsi. Złożono wiele deklaracji i zobowiązań, urzędy wojewódzkie KF wydały szereg wskazówek, ale ostatnie wybory do władz klubów i kół wykazały w składanych przez ustępujące zarządy sprawozdaniach, że do akcji łączności miasta ze wsią, akcji umasowienia sportu na wsi **podchodzono czysto formalnie.** Ze składanych sprawozdań wynikało, że kluby miejskie szły po najmniejszej linii oporu wyjeżdżając przeważnie do małych miasteczek, które wpisywano do statystyk i sprawozdań jako wsie. Okazywało się, że akcja łączności nie była planowa, że nawet kiedy stworzono koło czy klub na prawdziwej wsi na skutek propagandowego występu sportowców z miasta, to działacze i sportowcy miejscy pozostawiali go samemu sobie. Patronat, opieka i pomoc klubu miejskiego nad wiejskim była w roku ub. najczęściej fikcją.

Rezultaty pracy i dorobek na wsi poszczególnych zrzeszeń czy klubów powinny stanowić dumę i zaszczyt, ale niestety, podczas zebrań sprawozdawczych i wyborów nie usłyszeliśmy nic o nich ani w Ruchu, Budowlanych, Cracovii, Gwardii, Polonii Warszawa, w Warcie czy Kolejarzu mimo, że niektóre z nich miały nawet pewne osiągnięcia a dyskusja nad nimi dałaby dużo cennego materiału do pracy w roku bieżącym.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy zobowiązania pierwszomajowe zarządów okręgowych Związkowca Katowic oraz Stali Szczecin, w których działacze ich stawiają sobie jako jedno z najważniejszych zadań wzmożenie pracy i zainteresowania sportem wiejskim, objęcie patronatów nad LZS-ami, udzielanie im stałej pomocy i opieki.

Niech te zobowiązania katowickiego Związkowca i szczecińskiej Stali przypomną wszystkim naszym zrzeszeniom, klubom, działaczom i sportowcom, że zadania, jakie postawiło Biuro Polityczne PZPR na odcinku wiejskim, są jednym z podstawowych warunków dalszego rozwoju całego naszego sportu, że są stale aktualne.

Musimy pamiętać stale o tym, że naszym wielkim obowiązkiem jest pomagać istniejącym już LZS-om i propagować kulturę fizyczną na wsi. Trzeba urządzać jak najwięcej wyjazdów sportowców z miasta na wieś i ze wsi do miasta, trzeba urządzać wspólne zawody, wspólne dyskusje, referaty i pogadanki.

Uchwale Biura Politycznego musimy nadać realną treść. Musimy więcej niż dotychczas interesować się naszymi kolegami ze wsi.

Niech nasi sportowcy i pracownicy kultury fizycznej z miasta pomogą swym kolegom ze wsi w budowie boisk sportowych, placów do gry w piłkę ręczną, kąpielisk, niech pomagają im w treningach, w urządzaniu zawodów, imprez masowych, turniejów, niech wysyłają na wieś swych trenerów i instruktorów.

Punkt 7 uchwały BP KC PZPR musi być w tym roku realizowany ze zdwojoną energią i intensywnością. Tylko wtedy będziemy mogli powiedzieć, że z obowiązków, jakie postawiła PZPR przed sportem polskim na odcinku wsi, wywiązaliśmy się należycie. (b)

1-majowe zobowiązania KS Związkowca Kraków

KRAKÓW. Członkowie KS Związkowiec Kraków zebrani na masówce sportowej w związku ze zbliżającym się świętem pracy 1 maja postanowili włączyć się czynnie w walkę o pokój na całym świecie oraz włączyć się w nurt zobowiązań wydajnej pracy w ramach walki o wykonanie 6-letniego planu budowy zrębów socjalizmu w Polsce Ludowej.

Postanawiamy — głosi rezolucja odczytana przez przodownika pracy znanego piłkarza Lasiewicza — ożywiając pracę kulturalno - oświatową na terenie naszego klubu prowadzić systematycznie szkolenie ideologiczne celem podniesienia poziomu ideologicznego członków klubu. Będziemy mobilizować u nas zrzeszoną młodzież, naszych sportowców do wykonania szczytnych zadań planu 6-letniego w duchu internacjonalizmu międzynarodowego. Będziemy wzorować się na wyczynach młodzieży radzieckiej na pracy bohaterskiego komsomołu, będziemy popularyzować osiągnięcia młodzieży radzieckiej i jej doświadczenia we wszystkich dziedzinach życia. Postanawiamy w ramach zobowiązania na dzień 1-go maja doceniając doniosłość uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu zorganizować sekcję pływacką i gimnastyczną do dnia 15 maja br.

Równocześnie zarząd wraz ze sportowcami zrzeszonymi w sekcjach sportowych KS Związkowiec postanowił wziąć czynny udział w pracach ziemnych nad uporządkowaniem boiska, budując równocześnie boisko siatkówki i koszykówki do dnia 31 maja br. W celu skupienia młodzieży i oddziaływania na nią pod względem kulturalno oświatowym i ideologiczno politycznym zobowiązano się oddać do użytku do dnia 15 maja br. wzorową świetlicę sportową.

Koszykarki zrobiły postęp chociaż uległy CSR 30:21 (15:10)

SOPOT (tel. wł.) Na stadionie tenisowym odbyły się międzypaństwowe spotkania koszykówki mężczyzn i kobiet między zespołami Polski i Czechosłowacji. Oby dwa mecze zapowiedziane na sobotę, nie mogły się odbyć w wyznaczonym terminie z powodu opóźnionego przyjazdu Czechosłowaków.

Czechosłowacy oczekiwani byli już w środę, a przylecieli dopiero w sobotę wieczorem i byli zaskoczeni tym, że grać będą na wolnej przestrzeni.

Stadion Ogniwa, pięknie udekorowany flagami obu państw sprawiał bardzo estetyczne wrażenie. Publiczności zebrało się ponad 3 tysiące osób. W chwili zaczęcia meczów, pogoda była dobra. Było stosunkowo ciepło, bezwietrzno i pochmurno.

Po wstępnych uroczystościach, wręczeniu gościom wiązanek kwiatów przez dziewczęta i chłopców w strojach ludowych, przed sędziami węgierskimi Szilagy i Tar stanęły do walki najpierw drużyny kobiece. Koszykarki czechosłowacji rozpoczęły mecz w składzie: Chycilova, Fragnerova, Tomaskova, Paskova, Bartlova, Szolcova, Hejna, Kopaczkova, Prajserova i Wagnerova. Polki w składzie: Gruszczyńska, Kamecka, Wojewódzka, Czopkówna, Rogowska.

Wynik meczu 30:21 (10:15) dla Czechosłowacji.

Od początku gra wolna z powodu dość miękkiego boiska, na którym Polki czują się lepiej. Zrazu Czechosłowaczki nie mogą przejść przez skoncentrowaną obronę Polski. Początkowo obie drużyny strzelają słabo. W tej fazie gry wyróżnia się Gruszczyńska. Nasze przeciwniczki gubią się pod koszem, grają przesadnie na dobrze blokowaną Fragnerovą. Polki zdobywają punkty głównie dzięki szybkim atakom, kończonym celnymi rzutami. Do przerwy wynik brzmi 15:10 dla Polski. Jest to sukces przede wszystkim doskonałej gry defensywnej Polek.

Po przerwie Czechosłowaczki przyśpieszają grę. Obrona polska zbyt późno podaje piłkę do ataku. Czechosłowaczki wchodzą w uderzenie. Polki opadają z sił, zaczyna się zarysowywać przewaga późniejszych zwyciężczyń. W tym okresie gry doskonałymi strzałami popisuje się Paskova. Przy stanie 17:16 dla Polski, Paskova zdobywa kosza i prowadzenie dla Czechosłowacji. Od tej chwili Czechosłowaczki nie oddają już prowadzenia do końca gry. Wyróżniły się u zwycięzców: Paskova, Tomaskova i Fragnerova.

U Polek najlepsze: Wojewódzka i Kamecka. W pierwszej połowie dobrze grała również Gruszczyńska. Rogowska celnie strzelała. Drużyna Czechosłowacji grała gorzej niż przed rokiem. Polki natomiast zrobiły dość znaczny postęp. Kosze dla Czechosłowacji zdobyły Fragnerova 12, Kopaczkova 7, Paskova 6, Tomaskova i Bartelova po 2, Wagnerova 1.

Dla Polski — Rogowska 9, Parchniak 5, Czopkówna, Kamecka i Gruszczyńska po 2 oraz Wojewódzka 1. (Jotes)

Dybała zdał egzamin

DOKONCZENIE ze STR. 1

Zwycięstwo Górnika było zasłużone. To należy uznać bezsprzecznie. Ślązacy byli szybsi, ambitniejsi i bardziej nieustępliwi w walce. Ich drużyna nie miała specjalnie słabych punktów, natomiast dwa bardzo mocne w osobach, Budnego w bramce i Dybały w ataku.

Dybała zdał egzamin na reprezentanta Polski na mecz z Albanią. Każdy jego raid na bramkę Gwardii był niebezpieczny, stanowił on najmocniejszy punkt ofensywy Górnika. Zmiana pozycji na prawym skrzydle okazała się celowa. Zarówno pomoc jak i obrona Górnika wywiązywały się ze swoich zadań zupełnie zadawalająco.

Wszyscy grali twardo, ambitnie, nieustępliwie a skutecznie, jednak czasami za ostro. Sędzia Andrzejak musiał bardzo często interweniować. Skuteczność prostej nieskomplikowanej gry Górnika oto tajemnica ich niedzielnego zwycięstwa nad mistrzem Polski na jego własnym boisku.

Gwardia zawiodła, licznych zwolenników, na całej linii. Nikt się nie spodziewał ujrzeć tak słabej drużyny. Zawiodła ona na wszystkich liniach. Przebłyski gry miał jeszcze *Mieciu Gracz*, ale czy mógł on przez 90 minut pracować za cały atak? Dalej Legutko no i Jurowicz który obronił wiele groźnych strzałów niebezpiecznego ataku Górnika. W defensywie Gwardii brak niezawodnego Flanka daje się coraz bardziej dotkliwie odczuwać.

W sumie Gwardia sprawiła bolesny zawód licznie zgromadzonej publiczności.

Ogniwo Wrocław opuszcza II ligę

WARSZAWA. Trzecie, decydujące o spadku z II ligi bokserskiej spotkanie między Ogniwem z Wrocławia a poznańskim Kolejarzem odbyło się w niedzielę na neutralnym ringu warszawskim. Widownia stołeczna dopisała, chcąc zobaczyć poziom boksu u drużyn, o których tyle słyszy. Nie mogła być jednak zachwycona.

Zdumiewający był fakt, że np. Ogniwo nie mogło przygotować do tak ważnego dlań meczu pełnej ósemki, oddając już przed spotkaniem 4 punkty. Zdumiewający był też fakt zachowania się sekundanta i trenera drużyny Kolejarza — Sulikowskiego — który w chwili dawania zawodnikowi Kolejarza napomnienia (słusznego) przez sędziego ringowego, zerwał się w narożniku z krzesełka i rzucił z furią ręcznikiem o ziemię, załamując histerycznie ręce. Ale na wychowawcę swej młodziutkiej drużyny — gest na pewno niepotrzebny i tym bardziej nie budujący. Źle jest, kiedy trenerzy i sekundanci drużyn dają swym nieopanowanym zachowaniem zły przykład swym wychowankom. Podkreślamy to z całym naciskiem — choć pozornie fakt wyżej opisany, nie zasługiwałby może na tak obszerne omówienie. Raczej — wydawałoby się sam mecz.

A więc wyniki (na pierwszym miejscu Kolejarz): w muszej Świsz zwyciężył Szczurka, w koguciej — Janaszak — Smaczyńskiego, w piórkowej Nowacki zdobył punkty, w. o. wobec braku przeciwnika, w lekkiej Świderski uległ Kurowskiemu II, w półśredniej Kaźmierczak zdobył punkty w. o. wobec braku przeciwnika, w średniej Kupczyk z Kotasiem zremisowali, w półciężkiej Talarczykowi przyznano zwycięstwo nad Barbarowiczem, w ciężkiej Gładysiak wygrał przez t. k. o. z Jakubkiem, którego sędzia pod koniec I rundy odesłał do rogu z racji unikania walki i zbyt dużej przewagi kolejarza.

Poziom walk mizerny. Kolejarze to drużyna bardzo młodych, ambitnych bojowych chłopców, demonstrujących boks prymitywny, bez polotu, dość jednostronny—hołdujących sile ciosu—dobrze jednak przygotowanych kondycyjnie. Trzecie rundy (poza walką w lekkiej) należały z reguły do kolejarzy, co być może sugerowało nieco sędziów punktowych.

(Np w walce w półciężkiej, gdzie skrzywdzono, naszym zdaniem Barbarowicza, który wyraźnie wygrał 2 pierwsze rundy i to dość wysoko).

Ogniwo — wykazało braki kondycyjne lecz niewątpliwie lepszy szlif techniczny. Najlepszym zawodnikiem z tych, jakich widzieliśmy na ringu był niewątpliwie Kurowski.

Jeszcze jeden mankament. Większość walk była prowadzona nieczysto, a sędzia ringowy Lisowski mimo, że udzielił paru napomnień — nie miał swego najlepszego dnia.

* * *

W muszej b. mistrz juniorów Świsz nie robi postępów. Wierzy tylko w swą prawą i dopiero w 3 rundzie zapewnił sobie przewagę. W koguciej więcej umiał Smaczyński ale spuchł niemiłosiernie już od połowy 2 rundy, w lekkiej Kurowski umiejętnie przetrzymał przez dwie rundy chaotyczne ataki Świderskiego i piękną końcówką, zapewnił sobie zasłużone zwycięstwo. Świderski zdradza tendencje do atakowania głową. W średniej Kupczyk dostał 2 napomnienia. Kotaś jedno — obaj za nieczystą walkę. Kupczyk był świeższy w końcówce. Kotasia widzieliśmy już w lepszej formie.

Barbarowicz, spuchł fatalnie w 3 rundzie — ale w dwóch pierwszych punktował dużo lewą i bił celnie prawą. Wydawało się, że walka skończy się przed czasem. W 3 rundzie Talarczyk uzyskał przewagę, lecz nie mogło być mowy o wyrównaniu punktów. Werdykt sędziowski skrzywdził wrocławianina. Gładysiak w ciężkiej był zbyt silny fizycznie dla nieco tchórzliwego Jakubka, ale wydaje się, że poznańczyk jest jeszcze surowy.

W decydującym trzecim meczu utrzymała się w 2 lidze drużyna młodych, surowych jeszcze, lecz ambitnych i bojowych chłopców. Muszą się jeszcze dużo i pilnie uczyć, gdyż w dalszych walkach w II lidze może im zagrażać widmo spadku. (sg)

Barwiński kontuzjowany na meczu Polonia - Tarnowia 2:0

POLONIA PRZEMYŚL — OGNIWO TARNOVIA 2:0 (1:0)

Tarnovia: Rychlicki, Barwiński, Piryeh, Gaweł, Kozioł, Jeleńcki, Kokoszka, Barcioch, Rolk III, Broda, Binek.

Polonia: Mańkowski, Filipowicz Straus, Chabat, Rodzen, Podleżyński, Surchacki, Taworski, Kaczeńko, Żaba, Droń.

Pierwsza połowa upływa pod znakiem silnej przewagi Polonii, której drużyna dosłownie przesiaduje na polu podbramkowym przeciwnika. W 10 min. prowadzenie uzyskuje Droń, wykorzystując przytomnie błąd bramkarza gości. W 61 min. po zderzeniu się z bramkarzem gospodarzy Mańkowskim — schodzi z boiska kontuzjowany Barwiński.

W 12 min. później sędzia usuwa bramkarza Polonii Mańkowskiego, którego stanowisko zajmuje obrońca Straus, co osłabia defensywę Polonii. Na 10 minut przed końcem spotkania Podleżyński z rzutu wolnego podwyższa wynik na 2:0. Po usunięciu z boiska bramkarza Mańkowskiego Polonia ogranicza się od defensywy, tak, że gra staje się mało ciekawa i bezbarwna.

Widzów ok. 4.000.

Gwardia Szczecin podobała się w Toruniu mimo porażki 2:3

KOLEJARZ TORUŃ — GWARDIA SZCZECIN 3:2 (1:1)

TORUŃ. Odmłodzona jedenastka toruńskiego Kolejarza odniosła dalszy sukces, wygrywając na własnym boisku z groźną Gwardią Szczecin 3:2. Końcowy wynik meczu nie odzwierciedla przebiegu gry. Toruńczycy byli zespołem lepszym technicznie i przeważali przez znaczną część meczu. Jednak indolencja strzałowa napastników nie pozwoliła im na uzyskanie lepszego wyniku.

Gwardia zaprezentowała się jako zespół dobrej kondycyjnie, atak jej jednak zawodził pod bramką. Na wyróżnienie w drużynie zwycięzców zasługują: obrońca Kosobudzki, który był najlepszym graczem na boisku, pomocnik Grzybowski i lewy łącznik Przybylski.

U gości wyróżnił się środkowy pomocnik Starzycki.

Bramki dla zwycięzców zdobyli w 3 min. Rembecki I, w 51 min. Przybylski i w 67 min. Rembecki I; dla pokonanych obie bramki zdobył Wielga, w tym jedną z karnego.

Sędziował dobrze ob. Gniew z Gdańska. Widzów 4.000.

4 bramki w Lipinach

STAL LIPINY — KOLEJARZ PRZEMYŚL 4:0 (1:0)

LIPINY. Mecz o mistrzostwo II-giej ligi między Stalą Lipiny a Kolejarzem Przemyśl stał na przeciętnym poziomie, do czego przyczynili się w głównej mierze słabo grający goście. Gra toczyła się przy stałej przewadze gospodarzy, zwłaszcza w drugiej części zawodów, kiedy kolejarze przemyscy załamali się kondycyjnie. Stal wygrała wobec tego w spacerowym tempie 4:0 (1:0). Swe bramki zdobyła przez Kroczka, Bittnera, Dudę i Kubocza (z rzutu karnego).

W Stali bez zarzutu grały tylko formacje obronne, linia ofensywna natomiast słabiej niż zwykle, zaprzepaszczając niezliczoną ilość najdogodniejszych sytuacji podbramkowych.

Sędziował bez zarzutu Świerczyński z Częstochowy.

Warta - Garbarnia 2:2 (2:0)

POZNAŃ (tel. wł.) Mecz poznański zgromadził na boisku Warty przeszło 10.000 widzów.

GARBARNIA: Stefaniszyn, Jodłowski, Piekulski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan II, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar.

WARTA: Krystkowiak, Staniak, Pyda, Cybiński, Grański, Pośpieszyński, Smólski, Skrzypniak, Gendera, Opitz, Kaczmarek.

Bramki padły w pierwszej minucie samobójcza przez Jodłowskiego, w 45 min. z wolnego Cybiński, w 17 min. po przerwie Nowak, w 36 min. Bożek. Sędziował Wójcik z Wrocławia.

Wbrew przewidywaniom Garbarnia z trudem tylko uratowała jeden cenny punkt. Pomogła jej w tym zresztą Warta, która po zmianie stron opadła z sił zwłaszcza w linii napadu i nie potrafiła wykorzystać jedynej szansy pokonania leadera tabeli. Warta bowiem po dokonanych zmianach w ataku zagrała dość poprawnie. Odnosi się to przede wszystkim do pierwszej części gry. Grano skutecznie zarówno w pomocy jak i w napadzie. Gendera na środku przez 50 min. prowadził atak jak za najlepszych czasów. W liniach defensywnych kleiło się również dobrze koronkowa robota krakowskiego napadu przez 45 min. nie mogła przynieść efektu bramkowego.

Mecz w pierwszej połowie gry przyniósł dużo emocji. Obie bramki padły tuż po rozpoczęciu wzgl. na sekundę przed zakończeniem pierwszej połowy. Już po gwizdku sędziego Wójcika szybki atak Warty przeniósł piłkę pod nogi Jodłowskiego, który niefortunnie odbił ją do własnej siatki. Druga bramka warciarzy padła dosłownie w ostatnich 10 sek. Na krótko przed gwizdkiem za faul Piekulskiego sędzia podyktował rzut wolny, który Cybiński efektownym strzałem w górny róg posłał do bramki.

Po zmianie stron obraz gry zmienił się. Teraz ton grze nadawała Garbarnia, która już nie bawiła się w kombinacje wszerz, ale długimi, prostopadłymi podaniami szturmowała nieustępliwie pole bramkowe przeciwnika.

W 17 min. jeden z efektownych ataków Garbarni przyniósł jej pierwszą bramkę. Podanie Parpana przejął Nowak i w sekundę później strzał jego ugrzązł w siatce. W 36 min. nastąpiło wyrównanie. Po zamieszaniu podbramkowym Nowak przeniósł piłkę na lewą stronę, gdzie Bożek, mimo spóźnionej interwencji Pydy, wyzyskał szansę i wyrównał ostrym strzałem z 10 metrów.

BUDOWLANI ŚWIDNICA — KOLEJARZ OSTRÓW 2;1 (2:0)

ŚWIDNICA. Budowlani odnieśli pierwsze zwycięstwo w tegorocznych rozgrywkach, zwyciężając w nikłym stosunku, ale zasłużenie, Kolejarza Ostrów 2:1 (2:0). Była to typowa walka o punkty. Do przerwy górowali co prawda gospodarze, ale po zmianie pól oddali inicjatywę gościom.

Bramki zdobyli dla świdniczan Rabanda w 10 i Kozubek w 38 minucie. Młynarek uzyskał jedyną bramkę dla swych barw tuż po przerwie. Mecz sędziował Chycki z Sosnowca. Widzów 4000.

Ekstraligowiec outsiderem

WŁÓKNIARZ CHODAKÓW — WIDZEW ŁÓDŹ 3:0 (3:0)

CHODAKÓW. O wyniku spotkania Włókniarz Chodaków — Widzew Łódź zadecydowała już pierwsza część meczu, w której doskonale grająca jedenastka — miejscowego Włókniarza zaskoczyła gości szybką i produktywną grą, zdobywając z pięknie przeprowadzonych akcji 3 bramki. Mając przewagę trzech bramek, i zapewnione zwycięstwo, gospodarze zastosowali dla utrzymania wyniku, system gry defensywny.

Bramki zdobyli: Pawlak w 20 min., Naczkowski w 25 min. i Kasztelan w 43 minucie.

Sędziował Cichawa z Radomia. Widzów 3 tysiące.

Kolejarz Poznań był lepszy i wygrał w Warszawie 1:0

WARSZAWA. Piękna pogoda i brak innych większych imprez sportowych w stolicy ściągnęły na stadion W.P. tysiączne tłumy, spragnione dobrego footbollu.

Legia wypadła w ostatnim meczu z Garbarnią wcale nieźle, toteż liczono, że na własnym boisku potrafi rozstrzygnąć spotkanie z Kolejarzem na swą korzyść.

Niestety. Tych, którzy liczyli na zwycięstwo stołecznej drużyny spotkał zawód. Drużyna Legii w meczu tym wypadła b. słabo. Jedynie brak dyspozycji strzałowej przeciwników i dobra gra Skromnego, szczególnie w drugiej połowie, uratowały wojskowych od wyższej przegranej.

Już pierwsze minuty gry prowadzonej w dość ślimaczym tempie sygnalizują brak spoistości drużyny Legii, a co za tym idzie powodują rwanie się wszelkich akcji zielonych na przedpolu kolejarzy. I choć w tej części gry gospodarze przebywają częściej pod bramką przeciwników, to jednak wypady napadu poznaniaków noszą w sobie zarodek bramki. Szczególnie razi zupełny brak formy u Świcarza i Ochmańskiego, któremu jedynie udaje się w 20 min. ostry strzał obroniony przez bramkarza kolejarzy.

Wojskowi większość swych akcji przeprowadzają prawą stroną, — gdzie Sąsiadek z Wilczyńskim i Górskim probują przebić się przez obronę przeciwnika dobrze stopującą napastników Legii. Gra z obu stron jest ostra, której [illegible] sędzia z Opola powstrzymuje raz po raz dyktowanymi wolnymi. Ze strony Legii, jak zwykle niebezpiecznie gra Serafin, którego wejścia w akcję noszą z reguły niebezpieczeństwo kontuzji.

Pod koniec pierwszej połowy na 10 min. schodzi z boiska Piotrowski, bodajże najlepszy w tej części gracz Legii. Grając w dziesiątkę legioniści nie przechodzą do defensywy, lecz próbują atakować.

Lepiej technicznie wyszkoleni kolejarze, grający ofiarnie i szybko nie mogą jednak wymienić tych atutów na bramkę.

Po przerwie goście przechodzą do ataku. Ruszają do akcji Czapczyk, Białas, Anioła, lecz grający jako stoper Oprych pilnuje Aniołę b. skutecznie.

Przewagę mają teraz poznaniacy. Dopingowany przez widownię Kolejarz, za wszelką cenę usiłuje zmienić dotychczasowy wynik. Gra staje się ostra z obu stron. Skromny ma okazję do pokazania swej klasy, piąstkując niebezpieczny i ostry strzał na bramkę, choć w parę minut później stwarza niebezpieczną sytuację przez lekkomyślny wybieg.

Kolejarze rozpoczynają generalny szturm na bramkę „zielonych" i w jednej z groźnych dla Legii sytuacji uzyskują zwycięską bramkę.

Kołtuniak dobija przytomnie strzał Czapczyka. Jest jeszcze 10 minut do końca gry. Im bliżej końca nerwy coraz częściej dają znać o sobie. Kolejarze ciągle atakując do końca gry nie mogą jednak poprawić wyniku.

Kolejarz: Gołębiowski, Wojciechowski, Sobkowiak, Chuszak, Tarka, Słoma, Kołtuniak, Białas, Czapczyk, Anioła, Godlewski.

Legia: Skromny, Piotrowski, Serafin, Oprych, Orłowski, Milczanowski, Sąsiadek, Wilczyński, Świcarz, Górski, Ochmański.

Lechia - Stal Sosnowiec 2:0

GDAŃSK. (tel. wł.). Stal: Powązka, Strauch, Wiśniewski, Maślak, Tomecki, Huras, Opaszowski, Cholewa, Powała, Majewski, Macuga.

LECHIA: Gruner, Lenc, Kusz Nierychło, Kamzela, Kokot I, Rogocz, Franiel, Gronowski, Janecki, Kokot II.

Spotkanie dwu pretendentów do I ligi Stali Sosnowiec z Budowlanymi — Lechia Gdańsk stało na beznadziejnie słabym poziomie. Tak jedna jak i druga drużyna nie wykazała spodziewanych walorów. taktycznych. Również technicznie zdradzały drużyny poważne braki. Twardością i ambicją górowała Stal nad niezdecydowaną Lechią w której niektórzy gracze jak Gronowski i Kokot popisywali się nieefektownymi sztuczkami zamiast wprost zdobywać teren.

W drugiej połowie w 10 min. Gronowski wypuścił Rogocza, który strzałem w róg zdobywa prowadzenie 1:0. W 25 min. Janecki z Lechii nie wykorzystał karnego, który obronił Powązka. W 34 min. Gronowski uzyskał głową drugą bramkę. Wynik do końca meczu utrzymuje się 2:0. Sędziował Łapczyński (Pomorze). Widzów 4000.

SŁABE WYNIKI W GDAŃSKU

Gdańsk (tel. wł.) Gdański Okr. Zw. Lekkoatletycznego zorganizował na stadionie we Wrzeszczu zawody, w których z miejscowych klubów nie wzięła udziału jedynie drużyna mistrza Polski Budowlani Lechia, Zarząd główny zrzeszenia nie przydzielił jej, dawno już przyobiecanego, sprzętu.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Spójnia Gdańsk 48:5 pkt przed Flotą 46 pkt. Wyniki:

KOBIETY 100 m — 1) Białkówna (Sp) 14 sek., **dysk** — 1) Brzozek (Kol.) 20.46, **4 x 100 m** — 1) Spójnia Gdańsk 59,6.

MĘŻCZYŹNI: 100 m. — 1) Byż (Flota) 12 sek., 2) Opaliński (Fl.) 12 sek., **800 m** — 1) **Bubera** (Fl.) 2,4.0,4 **x 100 m** — 1) **Flota** 46,2, **kula** — 1) Krzyżanowski (Sp.) 14,40, **w dal** — 1) Okoński (Sp.) 6,42.

W Gdańsku odbył się bieg na przełaj juniorów o mistrzostwo na trasie 1200 m. Zwyciężył Śmieszchalski (Zw. Gdynia) 3.30,8.

Hnykina znów poprawia rekord

MOSKWA. Utalentowana lekkoatletka radziecka, 16-letnia Hnykina uzyskała na zawodach w Tbilisi 2.190 pkt. w trójboju lekkoatletycznym, — ustanawiając nowy rekord ZSRR dla juniorek. Wynik ten przewyższa o 180 pkt. dotychczasowy rekord w tej konkurencji. Podczas zawodów Hnykina poprawiła rekord kobiecy Gruzji w skoku wzwyż wynikiem 1.47 m.

Hnykina jest najmłodszym radzieckim mistrzem sportu. Ten zaszczytny tytuł uzyskała mając 15 lat. Mimo młodego wieku, Hnykina ma już za sobą poważne osiągnięcia. M. in. w ub. roku 7-krotnie poprawiała rekordy juniorek, a w skoku w dal ustanowiła nawet rekord seniorek ZSRR wynikiem 5,32 m.

Budowlani specjalizują się w remisach
Wspaniała forma Wieczorka w meczu z Górnikiem 0:0

Sędziował Palka z Krakowa, widzów około 7.000.

Budowlani: Janik, Karmański, Janduda, Kalus, Wieczorek, Gajdzik, Spodzieja, Piechaczek, Durniok, Muskała, Barański.

Górnik: Jung, Czernik, Gaweł, Podeszwa, Banisz, Wieczorek, Sobek, Czepionka, Krasówka, Jarominek, Renk.

Budowlani przeszli w czasie świąt gruntowne przeobrażenie. Trudno było po prostu uwierzyć, że jest to ta sama drużyna, która zadziwiała bezhołowiem w meczu z Cracovią. Nienaganne opanowanie techniczne pozwalało zawodnikom na przeprowadzanie precyzyjnych kombinacji, podania szły tak dokładnie, że nawet dziecko bez trudu mogło je przejmować, pomoc zablokowała całkowicie ofensywę przeciwnika, Wieczorek dosłownie zakorkował Krasowce drogę do bramki, obrońcy byli bezczynni. A jednak Budowlani utracili dalszy punkt na własnym terenie.

Dlaczego tak się stało? Nie wiemy czym będą się usprawiedliwiali napastnicy, ale to jest pewne, że dali oni pokaz nieproduktywnej, choć efektownej dla oka gry, że zademonstrowali futbol w staroświeckim wydaniu, wymagającym koronkowej akcji, rzadko kończonej skutecznym strzałem.

Szczęśliwym, ba doskonałym okazał się pomysł wykorzystania Durnioka w roli kierownika napadu. Na dobrą sprawę był on jedynym pełnowartościowym, bojowym napastnikiem.

> Środkowy pomocnik Budowlanych — Wieczorek był bezwzględnie najlepszym graczem na boisku, toteż trener Koncewicz wydał mu następującą ocenę:
> — Wieczorek? Był znakomity. Mocny punkt reprezentacji.
> — A Krasówka?
> — Też nie był zły, choć oczekiwałem lepszej jego gry.

Trudno wnosić pretensje do Piechaczka, choć ten młodziutki zawodnik nie wykazuje agresywnych inklinacji, niezbędnych przecież do wykonywania obowiązków napastnika. A reszta? Najpierw nie operowano skrzydłowymi i wtedy okazało się, że zupełnie bez formy jest Muskała. Gdy po pauzie piłki częściej wędrowały na flanki, wyszło na jaw, że Barański stracił wiele z przebojowości i tak charakterystycznego dla siebie wigoru, zaś Spodzieja, po dawnemu, częściej statystował niż walczył.

Poświęciliśmy więcej miejsca Budowlanym, bo w sumie jednak ujawnili oni nieprzeciętne walory, zademonstrowali tak rzadko widywaną na boiskach ligowych dokładność i technikę. Powinni oni porównując walory obu zespołów, wygrać mecz w przekonywującym stosunku bramkowym. Że tak się nie stało — większa w tym „zasługa" nieudolności strzeleckich napadu, niż obrony przeciwnika.

Górnik grał ze znaną już ambicją w miarę ostro, zdecydowanie, z szczęśliwie broniącą defensywą i zdemontowanym kompletnie napadem. As atutowy drużyny — Krasówka nie wielkie miał możliwości do popisów solowych wobec znakomitej gry Wieczorka.

Renk nader rzadko otrzymywał piłkę na skrzydło, Sobek został kontuzjowany w pierwszej części meczu i statystował tylko. A jednak przy wszystkich brakach technicznych, przy wszystkich swych błędach, ofensywa Górnika była niebezpieczniejsza, groźniejsza niż atak Budowlanych. Górnicy z konieczności nie mogą wdawać się w zawiłe kombinacje. Operują długimi podaniami, którymi szybko opanowują teren, są dostatecznie zdecydowani by w odpowiednim momencie strzelić.

Raz sztuka taka powiodła się im znakomicie. Strzał Czepionki, Janik w dziwny sposób przepuścił do siatki. Bramka nie została jednak uznana z powodu rzekomego spalonego. Zresztą arbiter likwidował w ten sposób błąd, który popełnił nie uznając poprzednio prawidłowej bramki Budowlanych.

Jeszcze raz Górnicy mieli okazję zagarnąć obydwa punkty, gdy w 28 min. drugiej połowy jeden z nielicznych ich wpadów zakończył się strzałem Krasówki. W pustej bramce Budowlanych wyrósł jak spod ziemi Janduda, który po lekkiej kontuzji przebywał poza boiskiem i oczywiście wkroczył na boisko omijając wyraźnie przepisy. Sędzia na to nie zareagował.

Nie były to jedyne błędy arbitra, który wydał w czasie gry wiele z gruntu mylnych decyzji, toteż podkreślenia godnym jest fakt, iż zawodnicy obu drużyn zachowali się z przykładną dyscypliną nie kwestionując najbardziej oczywistych błędów w orzeczeniach.

> Burza oklasków zerwała się na trybunach, gdy nadeszła telefoniczna wiadomość z Łodzi o tym iż Ruch prowadzi z Włókniarzem 3:0. Ale prawdziwy szał radości opanował liczną kolonię górników, kiedy podano do wiadomości zwycięstwo radlińskich ligowców nad Gwardią.
> — Górnicy są tacy! — wykrzykiwano głośno na trybunach podnosząc znacząco do góry łokcie.
> — I w kopalni i na boisku!

Mecz odbywał się w bardzo sportowej atmosferze, a że w obu częściach obfitował w emocjonujące sytuacje podbramkowe, stanowił zawody, jakich w tym roku na boiskach śląskich jeszcze nie oglądaliśmy. (k)

Leader pokonany

ZWIĄZKOWIEC RADOM — KOLEJARZ BYDGOSZCZ 1:0 (0:0)

RADOM. Decydującą o sukcesie Związkowca bramkę zdobył w 69 minucie gry Więcaszek. Sędzia Gronowski (Warszawa). Widzów 5000.

Była to typowa walka o punkty, a nerwowość, która udzieliła się piłkarzom obu zespołów sprawiła, że gra przed zmianą pól była chaotyczna, pozbawiona celowych zagrań i dokładnych podań. Szczególnie linie defensywne obu rywali zagrały nieoczekiwanie niepewnie, jednakże piątki ofensywne nie umiały tego wyzyskać, marnując wiele momentów podbramkowych.

Dopiero w drugiej części gry nastąpiła wyraźna zmiana. Radomiacy zagrywają coraz lepiej, spychając dotychczasowego leadera tabeli do obrony. Duża przewaga zwycięzców przynosi im jednak tylko jedną bramkę, strzeloną po samotnym raidzie przez Więcaszka.

W drużynie Związkowca, która po przerwie wypadła o klasę lepiej niż w pierwszych trzech kwadransach, wyróżnili się bramkarz Paczek oraz prawa strona napadu Czachor I i Pyziak. U pokonanych podobali się pracowici łącznicy Andrzejewski i Nowacki.

R-1-12068

Śląsk-Poznań 9:2 (8:2) w waterpolu
w „Turnieju Miast" bez miast



BYTOM. Turniej ośmiu miast w piłce wodnej zorganizowany z polecenia PZP przez sekcję pływacką miejscowego Ogniwa rozpoczął się dość niefortunnie.

W pierwszym dniu stawiła się z drużyn zamiejscowych jedynie siódemka Poznania, złożona z graczy Stali, Spójni i AZSu i wobec tego odbyły się tylko dwa spotkania.

Pierwsze, w którym walczyły dwa kombinowane zespoły Katowic i Bytomia zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 8 : 8 (5 : 3).

W drugim zaliczonym do punktacji turnieju, zmierzyli się waterpoliści Bytomia i Poznania. BYTOM: Dutkowiak, Zemyr, Langer, Procel, Gajdzikiewicz, Kałuża, Fudała, POZNAŃ: Giera, Kolasiński, Nowak, Koprowiak, Szubarga, Wojciechowski, Kawwa.

Mecz ten przyniósł pełny sukces przedstawicielom Śląska, którzy górowali nad pokonanymi pod każdym względem i wygrali 9:2 (8:2). Byli oni szybsi, bardziej dokładni w podaniach, wypływali tuż po gwizdku na pozycje, korzystając w całej pełni z zmiany przepisów, zezwalających obecnie na pływanie po każdym gwizdku, podczas gdy uprzednio można było dopiero po opuszczeniu piłki z ręki wykonującego rzut wolny ruszyć z miejsca.

W wyrównanej drużynie Bytomia zwracał uwagę szybki Procel oraz doskonale zapowiadający się bramkarz Dutkowiak.

U pokonanych podobał się rutyniarz Kawwa i przebojowiec Szubarga. Oba mecze prowadził poprawnie sędzia Górnik (Katowice).

Bramki dla Śląska zdobyli Procel 6, Kałuża, Fudała i Gajdzikiewicz. Dla Poznania Kawwa Szubarga.

Obrady prezydium GKKF

W DNIU 12 bm. obradowało prezydium GKKF. W toku obrad prezydium rozpatrzyło zasady organizacji imprez sportowych i udziału organizacji sportowych w obchodach 1 Maja i zatwierdziło zasady statutów Zrzeszeń Sportowych i Polskich Zw. Sportowych. Prezydium zatwierdziło także projekt organizacji Szkolnych Kół Sportowych w szkołach podległych Ministerstwu Oświaty i zasady opieki klubów i kół sportowych nad szkolnymi kołami sportowymi.

Zasady te przewidują możliwość reprezentowania przez uczniów o odpowiednich kwalifikacjach sportowych barw klubów sprawujących opiekę nad szkołami, a na kluby nakładają obowiązek udostępnienia młodzieży szkolnej posiadanych urządzeń sportowych i dostarczenia instruktorów.

W dniu 13 bm. GKKF przeprowadził naradę z przedstawicielami Zarządów Głównych Zrzeszeń Sportowych, przewodniczącymi WKKF oraz członkami prezydium tych komitetów z ramienia ZMP i związków zawodowych.

W czasie narady przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw. Burski omówił polityczną treść tegorocznego obchodu 1 Maja.

Na naradzie przedyskutowano zasady udziału organizacji sportowych w obchodzie 1 Maja. Jak wynikało ze sprawozdań terenowych, udział ten w roku obecnym będzie bardzo szeroki i stanie się wyrazem masowości i ścisłego powiązania ruchu sportowego z życiem i pracą mas pracujących Polski Ludowej.

Sportowcy polscy włączą się do obchodu 1 Maja pod hasłem czynnego udziału w walce o pokój i realizację 6-cio letniego planu budowy podstaw socjalizmu.

ZATOPEK WYJECHAŁ NA TRENING DO ZSRR

Doskonały długodystansowiec czechosłowacki — Emil Zatopek wyleciał w piątek samolotem na Krym, gdzie korzystając z gościnności lekkoatletów radzieckich, będzie przygotowywał się do tegorocznego sezonu lekkoatletycznego.

Więcej zainteresowania sportem wsi
Uchwała zarządu okręgowego Związkowca Katowice

KATOWICE. Zarząd Okręgowy Zrzeszenia Sportowego ZWIĄZKOWIEC w Katowicach, doceniając rolę i znaczenie współpracy sportowców miasta i wsi, która stanowi jeden z najważniejszych czynników umasowienia i podniesienia poziomu naszego sportu, podjął na swym ostatnim zebraniu następujące zobowiązania dla uczczenia Dnia Święta Pracy:

1) Zwrócić szczególną uwagę w swej pracy na odcinek wiejski, przez roztoczenie opieki ideologicznej i organizacyjnej nad LZS-ami woj. śląskiego,

2) zobowiązać wszystkie kluby Związkowca na terenie Śląska do objęcia patronatem wsi,

3) zorganizować współzawodnictwo pomiędzy klubami ZS Związkowiec na Śląsku na odcinku współpracy z LZS-ami, które obejmować będzie ilość zorganizowanych w rb. wyjazdów propagandowych na wieś, ilość zorganizowanych imprez sportowych, zorganizowanie nowych kół, szkolenie ideologiczne i fachowe, pomoc w robotach na wsi (prace w polu, siew, żniwa, młócka), prace przy budowie inwestycji sportowych na wsi (boiska, place sportowe, kąpieliska, ślizgawki).

Równocześnie Zarząd Okręgowy Związkowca Katowice wzywa do zwiększenia zainteresowania sportem wiejskim, zarządy okręgowe Związkowca w całej Polsce i zorganizowanie międzyokręgowego współzawodnictwa w akcji łączności miasta — wsi.

Zdobywając SPO walczysz o pokój

WARSZAWA. Jedną z form upowszechnienia kultury fizycznej, wśród szerokich mas ludzi pracy miast i wsi, jest zdobywanie odznaki SPO — sprawny do pracy i obrony.

Doniosłe jej znaczenie charakteryzują najlepiej hasła, pod którymi odznaka SPO będzie popularyzowana:

Młodzież zdobywa odznakę SPO,
Sprawny do pracy i obrony — hasłem każdego obywatela.
Odznaka SPO — sprawdzianem rozwoju kultury fizycznej w Polsce.
Nie ma sportu bez odznaki SPO.
Chcesz uprawiać sport — zdobądź odznakę SPO.
SPO — da ci siłę i zdrowie.
Każdy Polak zdobywa SPO.
SPO — to Twój znak.
SPO — to znak kultury fizycznej.
Świat pracy zdobywa SPO.
SPO pomoże w wykonaniu planu 6-letniego.
SPO — to radość — siła — zdrowie.
Zdobywając SPO — walczysz o pokój.
SPO — pomoże Ci we współzawodnictwie pracy.
Młodzieżowe brygady pracy walczą o SPO.

Sypią się kary na piłkarzy

WARSZAWA. Wydział Gier i Dyscypliny PZPN zawiesił dwóch zawodników: **Czyplonkę Stefana** z Górnika Szombierki i **Wróbla Czesława** z Widzewa. Obaj ci zawodnicy zostali przez sędziów usunięci z gry w zawodach 2 kwietnia i w związku z tym postanowiono przeprowadzić uzupełniające dochodzenie.

* * *

Po przeprowadzeniu dochodzeń w sprawie usunięcia z boiska zawodnika Trzebiatowskiego z Kolejarza Ostrów WGiD PZPN ukarał go 6-miesięczną dyskwalifikacją.

* * *

Górnik Bytom ukarano grzywną w wysokości 2.000 zł za brak porządku na zawodach z Kolejarzem.

Pierwszy krajowy zjazd ZS Ogniwo

WARSZAWA. W sali MRN w Warszawie obradował I krajowy zjazd delegatów Zrzeszenia Sportowego Ogniwo. Do prezydium, oprócz przedstawicieli GKKF — Kosmana, CRZZ — Dołowego, ZMP i ZS Ogniwo, zaproszeni zostali również czołowi sportowcy zrzeszenia: Morończyk, Jeżewski i Reindlowa oraz przodownik pracy Elektrowni Wrocławskiej — Sauzgardo.

Oficjalne otwarcie zjazdu, przygotowania do wyboru nowych władz zrzeszenia referat wiceprzewodniczącego ZS Ogniwo — Bułasa „Cele i zadania sportu związkowego" oraz sprawozdanie ustępującego zarządu — wypełniły pierwszy dzień zjazdu.

Zjazd cechowała troska o wykonanie zadań, jakie postawiła przed sportem związkowym uchwała KC PZPR. Wszyscy mówcy wykazywali głębokie zrozumienie znaczenia sportu, który spełniając rolę wychowawczą, nie może być oderwany od zagadnień politycznych i społecznych. Troska o sport w Polsce Ludowej o pracę nad jego umasowieniem i o włączenie wszystkich sportowców w nurt walki o pokój i zrealizowanie planu 6-letniego — przebijała we wszystkich wypowiedziach.

* * *

Największy postęp w swych pracach wykazał klub **Ogniwo — Kraków, który posiada 13 sekcji**, zrzeszających 4.350 członków, w r. 1949 zdobył 40 tytułów mistrzowskich i wicemistrzowskich Polski.

Drugim z kolei klubem jest Ogniwo-Polonia Bytom. Klub ten, zdobył pierwsze miejsce na Śląsku. Do największych sukcesów tego klubu należy zaliczyć wyniki w pływaniu, hokeju na lodzie, grach sportowych i sporcie motocyklowym.

Następnym klubem jest Ogniwo—Warszawa, który zdobył pierwsze miejsce wśród klubów okręgu warszawskiego. Ogniwo — Warszawa posiada 19 sekcji. Do największych sukcesów klubu należy zaliczyć drużynowe mistrzostwo Polski w lekkoatletyce, szermierce kobiet i motocyklizmie. Do czołowych sekcji w Polsce należy zaliczyć sekcję pływacką i kolarską.

Poza tym wyróżnić należy Ogniwo — Tarnów, Częstochowę, Poznań, Cieszyn i Bielsko. Klub Ogniwo — Bielsko osiągnął wielki sukces w narciarstwie, zdobywając I miejsce wśród klubów związkowych na ostatnich mistrzostwach Polski.

Z klubów mniejszych należy wyróżnić Ogniwo — Bronowice. Społeczne podejście i olbrzymi wkład pracy członków zarządu pozwolił na rozwój tego klubu. Przy niewielkiej pomocy zrzeszenia, klub wyremontował świetlicę i salę gimnastyczną, wykonał boiska do gier i przystąpił do budowy bieżni. Jednym z wielkich osiągnięć — to praca ideologiczna, kulturalna i oświatowa.

ZS Ogniwo skupia wśród swych członków zawodników, którzy stanowią czołówkę sportowców w poszczególnych dyscyplinach, i tak:

piłka nożna — Parpan, Rybicki, Barwiński, Wiśniewski, Jabłoński, Gędłek;

pływanie — Gryszczykówna, Fijałkowska, Dobranowska, Dzikówna, Gremlowski, Jabłoński, Zimny, Ludwikowski, Mroczkowski;

lekkoatletyka — Gierutto, Morończyk, Ogłoblin, Czajkowski, Buhl, Puzio;

sport motorowy — Brun, Dąbrowski, Kołeczek;

hokej — Maciejko, Wołkowski, Więcek, Masełko;

szermierka — Markowska, Nawrocka;

ping-pong — Patyński, Arbach, Ciupryk;

łucznictwo — Spychajowa-Kurkowska.

Nieżyciowy i demoralizujący zakaz należy do bezpowrotnej przeszłości
Sport szkolny na nowej drodze

WARSZAWA. Prezydium GKKF zatwierdziło program organizacji szkolnych kół sportowych. Program ten stwarza szerokie możliwości rozwojowe przed sportem szkolnym. Przy każdej szkole, podległej Ministerstwu Oświaty, powstanie Szkolne Koło Sportowe (SKS), którego zadaniem będzie umożliwienie młodzieży uprawiania sportu oraz przygotowanie jej do pracy i obrony Ludowej Ojczyzny. Ze strony szkoły kołem będzie się opiekował nauczyciel, wytypowany przez radę nauczycielską. Patronat nad SKS-ami obejmą kluby związkowe, które oddadzą do dyspozycji SKS-ów urządzenia sportowe i kadrę instruktorską. Zaawansowani członkowie koła szkolnego będą mogli reprezentować barwy klubu, który się nimi opiekuje. **Ujęcie sportu szkolnego w jednolite ramy organizacyjne zapewnia jego rozwojowi pomyślne warunki. Olbrzymi krok naprzód, jakiego dokonano w tej dziedzinie uwidacznia się najlepiej w porównaniu ze sportem szkolnym w latach przedwojennych. Zakaz należenia do klubów i czynnego udziału w życiu sportowym przed wojną powodował, że uczniowie startowali pod przybranymi nazwiskami, pod groźbą usunięcia ze szkoły**

Inaczej do wychowania fizycznego ustosunkowały się władze Polski Ludowej, które doceniają znaczenie wychowawcze sportu, jako jednego z podstawowych czynników wychowania nowego obywatela, świadomego budowniczego ustroju sprawiedliwości społecznej W państwie ludowym nie tylko udostępniono młodzieży uprawianie sportu, ale stworzono również odpowiednie warunki do rozwoju wychowania fizycznego w szkołach, dbając jednocześnie, aby objęło ono jak największą liczbę uczniów i uczennic.

Patronat klubów związkowych nad szkolnymi kołami sportowymi zacieśni więzy między młodzieżą szkolną i sportem robotniczym. Współpraca klubów robotniczych i kół szkolnych przyniesie obustronne korzyści. Kluby sportowe będą tu miały szerokie pole do prowadzenia akcji wychowawczej, przygotowując wśród młodzieży szkolnej kadry nowych sportowców i działaczy. Równocześnie wyróżniający się członkowie szkolnych kół sportowych będą mogli reprezentować barwy klubu, opiekującego się SKS-em, co da klubowi zawodników, o wysokich często kwalifikacjach. **Tym samym zniesiony został nieżyciowy i demoralizujący zakaz startowania młodzieży szkolnej w barwach klubu.**

Młodzież szkolna będzie mogła podnosić swe kwalifikacje, korzystając z urządzeń klubów sportowych, ich kadry instruktorskiej i działaczy. Zwiększenie aktywności sportowej na terenie szkół podnie sie prężność fizyczną uczącej się młodzieży i da jej nowe siły do nauki i pracy.

Dzięki nowej organizacji wychowania fizycznego w szkołach, młodzież zyskała szerokie możliwości zajmowania się sportem.

Czołowi lekkoatleci Finlandii
startują w Warszawie, Wrocławiu i Katowicach

WARSZAWA. Do Komitetu Organizacyjnego III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" nadeszło pismo Fińskiej Organizacji Sportu Robotniczego (TUL), zawiadamiające o przyjeździe do Polski ekipy czołowych lekkoatletów fińskich, którzy, obok Zatopka i najlepszych lekkoatletów polskich, wezmą udział w imprezach, organizowanych z okazji wyścigu Warszawa — Praga.

Do Warszawy przybędzie następująca ekipa:

KOKKOLA — kierownik drużyny,

SIREL — robotniczy mistrz Finlandii w biegach na 100 i 200 m. Sirel legitymuje się następującymi wynikami: 100 m — 10,7 sek., 200 m — 22,9 sek.,

UKKONEN — robotniczy mistrz Finlandii na długich dystansach. Najlepsze wyniki Ukkonena: 3.000 m — 8:42,2. 5.000 m — 14:58,2, 10.000 m — 30:40,8, Ukkonen zajmuje 10 miejsce na liście najlepszych biegaczy świata na dystansie 10.000 m.

TIKKANEN — robotniczy wicemistrz Finlandii w biegach na 5.000 i 10.000 m. Tikkanen uzyskał na tych dystansach następujące wyniki: 5.000 m — 15:06,4, 10.000 m — 31:42,9.

RONNHELM — robotniczy mistrz Finlandii w biegu na 800 m. Jego najlepszy wynik na tym dystansie — 1:55.

SMELMAN — robotniczy mistrz Finlandii w skoku w dal. Smelman uzyskał w tej konkurencji najlepszy wynik 7,02 m.

Wójcik nie będzie uczestnikiem tegor. wyścigu W — P
Pierwsi sportowcy korzystają z amnestii

WARSZAWA. W dniu 12 bm. odbyło się w GKKF posiedzenie komisji amnestyjnej w składzie: ob. ob. Czarnik, Dołowy, Lempart, Cepulis, Nawrocki. Na konferencji rozpatrzono zgłoszone przez PZKSS, PZPN i PZKol wnioski o amnestionowanie 5 zawodników.

Rozpatrując prośbę PZKSS o zastosowanie amnestii w stosunku do zawodnika **BARTOSZEWICZA** komisja amnestyjna, wychodząc z założenia, że zawodnik ten krytycznie ustosunkował się do swego przewinienia i zrozumiał istotę błędu — postanowiła zawiesić dalsze odbywanie kary. Taka sama decyzja zapadła w sprawie piłkarzy — **REBANDY JERZEGO i KOZUBKA WINCENTEGO** (ZS Budowlani — Polonia Świdnica).

Rozpatrując prośby PZKol, w sprawie **WACŁAWA WÓJCIKA i JÓZEFA KAPIAKA** — komisja amnestyjna uznała, że wobec złożenia przez Kapiaka bardzo słabej i mechanicznej samokrytyki — nie zostaje on objęty amnestią, Wójcikowi natomiast, ze względu na mniejszy stopień przewinienia zawieszono dalsze odbywanie kary od dnia 7 maja br. Postanowienie zostało podyktowane koniecznością podkreślenia prawdziwie wychowawczych elementów amnestii. **Dlatego też, mimo dobrej formy, Wójcik nie będzie reprezentował barw Polski w wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa".**

SZACHIŚCI RADZIECCY PROWADZĄ W TURNIEJU BUDAPESZTEŃSKIM

BUDAPESZT. Po dwu rundach rozgrywek w międzynarodowym turnieju szachowym, odbywającym się z udziałem czołowych szachistów świata — prowadzą reprezentanci ZSRR. Smysłow, Kotow i Bolesławski znajdują się na czele, mając po 1,5 pkt. Dwa następne miejsca zajmują: — Bronsztein (ZSRR) i Najdorf (Argentyna), którzy zdobyli po 1 pkt.

Bułgarzy i Finowie w Polanie
Sztab wyścigu W—P komunikuje:

WARSZAWA. Starterem honorowym III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" będzie ambasador CSR w Warszawie p. Frantisek Piszek.

* * *

Do komitetu organizacyjnego wyścigu wpłynęło zgłoszenie rorobotniczej reprezentacji Anglii. Drużyna angielska przybędzie w następującym składzie:

Saunders, Russel, Welsh, Jones, Hook, i Spragg.

Drużyna angielska wyjedzie z Londynu 26 kwietnia.

* * *

W najbliższych dniach przybędzie do Polany 6 kolarzy bułgarskich, którzy razem z kolarzami polskimi i czechosłowackimi będą na obozie w Polanie przygotowywać się do wyścigu.

Również kolarze fińscy, którzy już 24 bm. przybędą do Warszawy, udadzą się do Polany, gdzie wezmą udział we wspólnych treningach.

Pożar trybun Kolejarza Poznań

W piątek wybuchł na boisku „Kolejarza" w Poznaniu pożar, którego mimo natychmiastowej interwencji straży pożarnej i kolejowej służby bezpieczeństwa, nie udało się stłumić. Spłonęła doszczętnie trybuna

Przyczyny pożaru nie są jeszcze znane — istnieją przypuszczenia, że najprawdopodobniej wywołały go iskry jednego z przejeżdżających parowozów, (tory kolejowe przebiegają tuż za trybuną boiska).

W nadchodzącą niedzielę piłkarze „Kolejarza" znajdą się w trudnej sytuacji, ponieważ wobec zamknięcia boiska Ośrodka Kultury Fizycznej, trudno będzie znaleźć w Poznaniu miejsce na rozegranie zawodów ligowych.

★ W tych dniach rozpoczęli treningi na otwartym powietrzu wioślarze Poznania. Pierwsi pokazali się na Warcie wioślarze AZS-u i „KW 04". Pierwsze regaty w Poznaniu odbędą się w połowie maja.

W dwóch ciężkich biegach
wyłonią Polacy drużynę na wyścig Warszawa-Praga

POLANA. Kolarze czechosłowaccy przywieźli do Polany pogodę. Jak na zamówienie od dnia ich przyjazdu zniknęły chmury niosące deszcze, nastała piękna słoneczna pogoda. Jakie ma ona znaczenie dla zawodników, wie tylko ten kto sam po najkrótszej nawet przejażdżce oczyszczał z gęstego błota ramy, tryby, przekładnie roweru. Wiele godzin stracili nasi kolarze na takie czynności po codziennych treningach.

Wraz z pogodą wróciły zawodnikom humory. Pensjonat „Pokój" rozbrzmiewa od świtu do zmroku zdrowym, beztroskim śmiechem. Trzeba stwierdzić, że najweselsi są goście. Niekiedy szyby drżą od ich niepohamowanych wybuchów wesołości. Jasne, że z miejsca wpłynęło to na wytworzenie serdecznej, prawdziwie braterskiej atmosfery.

Czechosłowacy natychmiast po przybyciu do Polany rozpoczęli stały trening. Mają go jak dotąd nieco za mało, toteż z energią odrabiają zaległości, by jak najszybciej dogonić Polaków. Na razie trudno ustalić w jakiej goście są formie.

Pierwszą próbę sił z naszymi zawodnikami odbyli oni... na stole ping-pongowym. Była to dość osobliwa odmiana ping-ponga, gdyż piłeczkę posyłano na pole przeciwnika dmuchnięciem. Mistrzem w tym dmuchanym ping-pongu okazał się Leśkiewicz. Jego fantastyczne strzały były dla Czechosłowaków nie do przyjęcia, nic też dziwnego, że trójka polska odniosła w tym meczu zwycięstwo. Skromni kolarze nie przyjęli jednak tego sukcesu jako zapowiedzi triumfów na szosie. Są dostatecznie ostrożni.

W niedzielę od rana goście wyjechali na treningową przejażdżkę. Polacy zostali w pensjonacie i przygotowywali swe rumaki do dwudniowej eliminacji, która odbędzie się w poniedziałek i wtorek. Pierwszego dnia kolarze pojadą na dystansie 100 km, drugiego, we wtorek 18 bm. na dystansie 180 km.

Trudno w tej chwili mówić o szansach czołowych zawodników, choć wydaje się, że obecnie w najlepszej formie znajduje się **piątka Wrzesiński, Sałyga, Siemiński, Rzeźnicki i Wandor** Pozostali minimalnie tylko ustępują tej piątce, toteż w trakcie eliminacji możliwe są duże przesunięcia, w układzie czołówki.

Kto sędziuje w niedzielę?

Kolejarz Polonia — Budowlani Chorzów w Warszawie — Rewucki (Opole),

Kolejarz Poznań — Włókniarz Łódź w Poznaniu — Mohyla (Kraków),

Ruch — Legia w Chorzowie — Czajka z Poznania.

Górnik Bytom — Gwardia Kraków w Bytomiu — Grabowski (Sosnowiec),

Górnik Radlin — Związkowiec Warta w Radlinie — Śliwczyński (Częstochowa).

23 KWIETNIA — II LIGA
GRUPA WSCHODNIA

Ogniwo Tarnovia — Ogniwo Skra w Tarnowie — Bayer z Rzeszowa,

Włókniarz Częstochowa — Lublinianka w Częstochowie — Maruszyn z Przemyśla,

Związkowiec Chełmek — Stal Katowice w Chełmku — Woźniak z Częstochowy,

Kolejarz Przemyśl — Ogniwo Polonia Bytom w Przemyślu — Bill z Krakowa.

Stal Lipiny — Związkowiec Przemyśl w Lipinach — Mytnik z Krakowa.

GRUPA ZACHODNIA

Gwardia Szczecin — Budowlani Świdnica w Szczecinie — Pindel z Krakowa,

Kolejarz Bydgoszcz — Budowlani Gdańsk w Bydgoszczy — Gunia z Katowic,

Widzew Łódź — Stal Sosnowiec w Łodzi — Boski z Warszawy,

Związkowiec Radom — Kolejarz Toruń w Radomiu — Japowicz z Kielc,

Kolejarz Ostrów — Włókniarz Bzura w Ostrowie Wlkp. — Kamiński z Wrocławia

Mecz Warta-Kolejarz
przy świetle reflektorów

POZNAŃ. Podkomisja sportowa Miejskiego Komitetu Obywatelskiego opracowała program imprez sportowych, przewidzianych na okres trwania MTP.

29 i 30 bm. — odbędą się mistrzostwa ligi hokeja na trawie, ponadto w dniu 30 bm. rozegrany zostanie kolarski wyścig szosowy na dystansie 100 km, wyścigi motocyklowe na torze trawiastym na Ławicy oraz raid motocyklowy po Ziemi Wielkopolskiej. W tym samym dniu rozpocznie się również międzynarodowy turniej tenisa stołowego, z udziałem zawodników czechosłowackich i rumuńskich;

W DNIU 1 MAJA odbędą się na poszczególnych boiskach, w ramach Święta Pracy, imprezy sportowe;

4 MAJA rozegrane zostanie przy świetle reflektorów spotkanie piłkarskie Warta — Kolejarz;

Ogólnopolski turniej szermierczy i zawody łucznicze o nagrody MTP rozegrane zostaną w dniach 6 i 7 maja;

7 MAJA nastąpi otwarcie sezonu kajakowego na Rusałce oraz odbędą się zawody kolarskie na ulicach Poznania.

W dniach 2—6 maja przewidziany jest ogólnopolski turniej tenisowy, z udziałem czołówki tenisistów, którzy po powrocie z Moskwy przyjadą do Poznania.

Zdjęcia w bieżącym numerze: LINK, DĄTKA, „SIB", „URSZULA", MAKAREWICZ i „S-t".

Mistrz ping-pongowy wygrywa w Łodzi

Stal Siemianowice — Włókniarz 6:2

ŁÓDŹ. Zawody ping - pongowe między drużynowym mistrzem Polski, zespołem Stali Siemianowice a Włókniarzem, zgromadziły w sali Ogniska komplet widzów, którzy bynajmniej nie zawiedli się, bo spotkanie to stało na dość wysokim poziomie. Najwięcej emocji dostarczyło zebranym spotkanie Guzika z wicemistrzem Polski — Kawczykiem. Nikt nie przypuszczał, że Guzik potrafi z zawodnikiem tej klasy co Kawczyk nawiązać równą walkę, a nawet wygrać jednego seta, co nie udało się żadnemu z pozostałych zawodników łódzkich.

Kawczyk wygrał dość łatwo dwa spotkania, a mianowicie z mistrzem Łodzi Krygierem 2:0 i z wypożyczonym ze Spójni wicemistrzem Krzysikiem — 2:0.

Pozostałe wyniki były następujące: Piechaczek (Stal) pokonał Krygiera 2:0; Krzysika 2:1; i Guzika 2:0.

Najsłabszy ze Ślązaków — Robok przegrał z Krzysikiem 0:2, z Guzikiem 0:2 i z Krygierem 1:2.

ŁKS rozgromiony 4:1
Cieślik oczarował 30.000 łodzian

ŁKS - WŁÓKNIARZ — RUCH 1:4 (0:3)

ŁÓDŹ (tel. wł.) RUCH: Wyrobek, Giebur, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Przecherka, Cieślik, Alszer, Rurański, Kubicki.

ŁKS: Styczyński, Włodarczyk, Łuć, Miller, Urban, Rączko, Hogendorf, Olejniczak, Baran Patkoło, Zygmuncik.

Publiczności ponad 30.000. Sędziował Klocek z Zagłębia.

W sumie padło 5 bramek z czego ŁKS zdobył 1, a Ruch 4. Rzecz dziwna i ciekawa. Tym razem nie drużyna pokonana, a raczej przeciwnik może mieć pewne zastrzeżenia co do końcowego suchego wyniku spotkania. Ślązacy w pełni zasłużyli na zwycięstwo i gdyby po zmianie stron nie zmniejszyli tempa, niewątpliwie do Hajduk powróciliby z większym łupem bramkowym.

Przez dłuższy czas zastanawialiśmy się, czy Ruch grał tak dobrze, czy też trafił na słaby dzień Włókniarza. Prawda jest po środku. Włókniarze nie potrafili w wielu wypadkach nawiązać równej walki, dali się zaskoczyć i ryzykując otwartą grę już w 30 min. stracili nadzieję na wyrównanie. Ruch prowadził 3:0. Inna sprawa, że pierwszą bramkę na rachunek własne go sumienia może zapisać sędzia.

Nie zgodzimy się z jego decyzją nigdy, nawet wówczas, gdybyśmy mieli możność przeprowadzić z nim dyskusję i jednocześnie zaglądać do przepisów gry w piłkę nożną. Co tu ukrywać? Arbiter rzut karny podyktował zbyt pochopnie, krzywdząc tym 11-tkę łódzką, a przede wszystkim Włodarczyka, który był sprawcą przewinienia. Trudno wymagać od zawodnika, aby padał na twarz wówczas, gdy może się oprzeć na ręce. A właśnie Włodarczyk przy lądowaniu na ziemi dotknął niechcący piłki ręką.

Twierdzono po meczu, iż bramka ta zdobyta przez Ruch w 11 min. — załamała gospodarzy. Nie odpowiada to prawdzie. Gdyby ŁKS był przynajmniej równorzędnym przeciwnikiem, na pewno przy dopingu własnej publiczności odrobiłby z nawiązką tę stratę, ale łodzianie we wszystkich liniach byli wyraźnie słabsi. Nawet twardy blok defensywny niejednokrotnie wyginał się, pękał pod naporem ślązaków. A atak? Popisy tej piątki chciało by się pominąć milczeniem, nie należy bowiem do rzeczy przyjemnych pisać o czymś same przykre spostrzeżenia. Patkoło był skontuzjowany. To go częściowo tłumaczy.

> Po meczu zwróciliśmy się o opinię odnośnie gry zawodników. Oto co powiedział przewodniczący Wydz. Gier i Dyscypliny Łódz. OZPN — Kobyliński:
>
> — Z zamkniętymi oczami wystawiłbym do reprezentacji Polski Cieślika, ale gdybym wiedział, że ŁKS tak słabo wypadnie, nie otworzyłbym oczu do końcowego gwizdka sędziowskiego. Dobry był Suszczyk. Nie mogą o nim wiele powiedzieć. Patkolo ułatwiał mu grę.
>
> **GAŁECKI**, jako reprezentacyjny obrońca Polski wskazał przede wszystkim na napastników. Twierdzi on, że Cieślik zdobył już na pewno ostrogi reprezentacyjne, a ubiegać się o nie mogą Przecherka i Alszer. Z łodzian przez parę minut nie mógł wymienić ani jednego kandydata do reprezentacji. Wreszcie patriotyzm lokalny wziął górę. Zanotowaliśmy dwa nazwiska — **Baran i Urban**.

Tendencyjnie omówiliśmy dość obszernie grę Włókniarzy, aby ułatwić sobie zadanie przy dawaniu odpowiedzi na postawione na początku sprawozdania pytanie. To nie Ruch grał tak dobrze, lecz ŁKS kompromitująco słabo.

W drużynie śląskiej wszystkie linie były wyrównane, ale najbardziej błyszczał atak, a w nim jego gwiazda — *Cieślik* — konstruktor niezliczonej ilości akcji ofensywnych. Cieślik w Łodzi potwierdził, iż jest bezwzględnie bezkonkurencyjnym kandydatem na wyjazd do Tirany. Trudno to samo powiedzieć o *Przecherce*. Wiele rajdów udawało się mu wprawdzie, ale należy przy tym zaznaczyć, iż był on o wiele szybszy od swego przeciwnika i wygrywał pojedynki właśnie dzięki tej szybkości. Kto wie, jakby się czuł „jednonożny" prawoskrzydłowy Ruchu, gdyby deptał mu po piętach zawodnik legitymujący się przynajmniej czasem 13 sek. na setkę.

Obok Cieślika podobał się Alszer. Mimo nieprzyjemnej asysty Urbana, ślązak do spółki z Cieślikiem potrafił ładnie prześlizgnąć się pod samą bramkę Styczyńskiego. Z reprezentantów pozostał jeszcze *Suszczyk*. Cóż o nim można powiedzieć, nawet wówczas, gdyby się nałożyło okulary kapitanatu PZPN. Suszczyk nie miał godnego przeciwnika. Obok niego stał cień... Patkoli. Miał więc ułatwione zadanie. — Gdybyśmy go wymienili jako jednego z najlepszych, sam aktor uśmiechałby się ironicznie. Podobały się nam tylko półgórne długie przerzuty Suszczyka na skrzydło.

Cebula na środku pomocy opiekował się troskliwie Baranem, ale ta opieka dość często odpowiadała łodzianinowi, który nie tylko mijał jego, ale i dwu na drodze napotkanych ślązaków. W lesie nóg Baran gubił jednak piłkę.

Obrońcy również nie mieli trudnego zadania. Wyrobek mógł obronić puszczonego gola.

Od razu zaznacza się przewaga ślązaków. Początkowo gra jest równorzędna. Sytuacje szybko się zmieniają. W 11 minucie napad Ruchu jest w akcji. Właśnie w tej minucie sędzia popełnia kompromitującą gaffę. Rzut karny zamienia na bramkę Cieślik. W 19 min. Rurański z bliskiej odległości podwyższa wynik do 2:0, a w 30 min. ... nie, ten strzał należy specjalnie omówić. Nie można opisać go w jednym zdaniu, gdyż Cieślik zademonstrował tu rzadko widziany na boiskach polskich strzał. Podanie Przecherki nożycami połączonymi z saltem Cieślik przyjął błyskawicznie, adresując piłkę w kierunku bramki. To było fenomenalne zagranie. Piłka ugrzęzła w górnym rogu.

Po zmianie stron Ruch gra słabiej, odnosi się wrażenie, iż poszczególni jego zawodnicy oszczędzają zapas energii. Teraz ŁKS podrywa się do ataku. Niestety, już w 3 min. Suszczyk złapał błąkającą się bez przydziału na boisku piłkę podciągnął ją i wypuścił w uliczkę Rurańskiego. Strzał, siedzi! Ruch prowadzi 4:0.

Gospodarzom dopiero w 10 minucie udaje się strzelić honorową bramkę. Nie był to zresztą strzał. Wybito piłkę z rąk Wyrobkowi, który robinzonując nie zdążył jej ściągnąć pod siebie. Strzelił bramkę duet Baran — Olejniczak. Kto z nich ostatni dotknął piłkę, pozostanie przypuszczalnie tajemnicą, gdyż obaj błyskawicznie wystartowali do leżącego Wyrobka.

W. Lach.

Atak Cracovii umie strzelać

OGNIWO CRACOVIA — KOLEJARZ POLONIA WARSZAWA 3:1 (3:1)

Kolejarz Polonia: Borucz, Wołosz, Pruski, Wiśniewski, Brzozowski, Szczawiński, Łabęda, Popiołek, Szularz, Szczepański, Wesołowski.

Ogniwo Cracovia: Rybicki, Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Kuczyński, Różankowski II, Poświat, Rajtar, Bobula.

Strzelcy bramek: Kuczyński — 2, Rajtar — 1, dla Kolejarza: Wesołowski. Sędzia Fomin z Radomia. Widzów 15.000.

Cracovia godnie uczciła odbywający się w Warszawie walny zjazd swojego zrzeszenia nie tylko składając przed zawodami pełne głębokiej treści zobowiązania sportowe, ale i odnosząc zwycięstwo nad Kolejarzem Polonią 3:1 (3:1).

Przedwcześnie może byłoby mówić o renesansie ataku Cracovii dotychczas tak zwanej pięty Achillesowej zespołu krakowskiego, ale trzy bramki zdobyte na Polonii i wielka niewyzyskana przewaga w drugiej części zawodów, w której atak Cracovii niemal ustawicznie zagrażał bramce gości, to już zadatek na lepszą ligową przyszłość. W każdym razie poprawa w linii ataku była widoczna, a nowy nabytek Kuczyński okazał się naprawdę bardzo wartościowym graczem.

Kuczyński i Bobula nadawali ton akcjom gospodarzy, obydwaj byli nie bezpieczni i przebojowi. Dwie bramki zdobyte przez Kuczyńskiego, które przesądziły wynik zawodów wystawiają mu najlepszą legitymację. Z tego chłopca będzie miała Cracovia zdaje się wielką pociechę. Młody Rajtar, który na meczu z Lipinami ubiegłej niedzieli strzelił pierwszą swoją bramkę w barwach Cracovii wpisał się w niedziele po raz pierwszy na listę strzelców ligowych. Zawód sprawił natomiast Różankowski II swoją powolnością i nieruchliwością. Egoistyczny Poświat nie uznawał Kuczyńskiego, który po pauzie sam musiał wywalczać sobie piłki, by bombardować Borucza.

W pomocy Mazur wybijał się rozsądną grą na pierwszy plan. Parpan po pauzie był znacznie lepszy aniżeli w pierwszej połowie ,ale daleko mu jeszcze do zeszłorocznej formy. (A co będzie w Tiranie? — przp. red.). Jabłoński miał swój „czarny dzień". Musiał on nie tylko przepraszać przeciwników za popełnione faule, ale i odnosić na miejsce odkopywane piłki. **Gędłek przechodzi wyraźny spadek formy.** (Coraz lepsze perspektywy na Albanię — przyp. red.), to też na jego tle tym bardziej uwypukla się skuteczna gra Glimasa. Rybicki jak zwykle efektowny. do utraty bramki mógł nie dopuścić.

Polonia miała mocny punkt w Boruczu, który po pauzie spisał się doskonale i uchronił „czarne koszule" od znacznie wyższej przegranej. Poza tym dopisywało mu również szczęście w najbardziej krytycznych momentach podbramkowych. Defensywa Polonii, to Wołosz i Brzozowski, którym przypadło w udziale dźwiganie po pauzie całego ciężau obrony własnej bramki, gdyż Pruski po nieszczęśliwym zderzeniu się z jednym z napastników Cracovii zszedł z boiska pod koniec pierwszej połowy, a całą drugą połowę statystował na pozycji lewoskrzydłowego. Brzozowski na paszport do Tirany zasłużył, był obok Borucza najlepszym zawodnikiem Polonii.

Pomoc Polonii po pauzie opadła na siłach i pozwoliła zbyt wiele i często harcować napastnikom Cracovii w rejonie własnej bramki.

Atak był bodaj najsłabszą formacją Polonii. Poza jedyną bramką zdobytą raczej szczęśliwie aniżeli zasłużenie przez Wesołowskiego, po pauzie kwintet Polonii nie zagraża poważnie Rybnickiemu, a pozycji, które mu się nadarzały i prosiły o bramkę, nie wykorzystał.

Historia czterech bramek jest krótka. Po równorzędnej grze przez pierwszych 20 minut 23 minuta przynosi Polonii prowadzenie Szczęśliwym strzelcem jest Wesołowski. Radość Polonii nie trwa jednak długo. W 4 minuty później Rajtar główką zdobywa piękną bramkę. W 37 minucie po kornerze Kuczyński wykorzystuje precyzyjną centrę Bobuli i również główką zdobywa prowadzenie dla Cracovii. Na minutę przed pauzą Kuczyński dobija wypuszczoną z rąk przez Borucza piłkę i ustala wynik meczu. Po pauzie, mimo zdecydowanej przewagi gospodarzy, wynik nie ulega zmianie.

Norwegia zaprasza żużlowców

WARSZAWA. Szwedzka Federacja Motorowa nadesłała do Polskiego Związku Motorowego w Warszawie list z propozycją, by żużlowcy polscy po rozegraniu w dniu 30. VII. meczu międzypaństwowego Polska — Szwecja w Sztokholmie, wzięli udział w wielkich zawodach żużlowych organizowanych w Norwegii.

Szwedzi otrzymali w tej sprawie pismo od Norweskiego Związku Motorowego, w którym Norwedzy zapraszają Polaków do udziału w zawodach.

Sprawa ew. przyjęcia zaproszenia do Norwegii rozpatrywana jest obecnie przez GKKF i PZM związana jest ona bowiem z koniecznością zmiany ustalonego już bogatego kalendarza sportowego motocyklistów.

Z norweskich żużlowców znany jest nam jedynie brawurowy Hween, który startował w r. 1947 w zawodach żużlowych w Ostrawie (CSR). Wiadomo jest jednak, że dzięki częstym spotkaniom z motocyklistami Szwecji, żużlowcy norwescy reprezentują wysoką klasę. jazdy.

Również przy okazji pertraktacji z PZM na temat meczu żużlowców Polska — Holandia w Warszawie (18 czerwca, mecz poprzedzający 11 czerwca we Wrocławiu), Holenderski Związek Motocyklowy zainteresował się wyścigami ulicznymi i szosowymi w Polsce, proponując wysłanie wyścigowców holenderskich na „Grand Prix Polski", które ma się odbyć w dn. 23 lipca w Poznaniu.

Jak widać, sukcesy międzynarodowe motocyklistów polskich zyskały im doskonałą markę zagranicą i spowodowały wielkie zainteresowanie się sportem motocyklowym Polski Ludowej.

(wtp.)

Węgier sędziuje mecz Polska-Rumunia

Po uzgodnieniu propozycji z Rumuńskim Związkiem Piłki Nożnej PZPN zaprosił do prowadzenia zawodów Rumunia — Polska we Wrocławiu sędziego węgierskiego **Harangoso**. Sędzia Harangoso znany jest już polskim zawodnikom z ostatniego spotkania Czechosłowacja — Polska rozegranego w roku ubiegłym w Witkowicach. Zawody te prowadził on doskonale, ku zadowoleniu obu stron.

Obóz treningowy żużlowców w Bytomiu

BYTOM. Delegaci PZM inż. Sokołowski i mgr. Lewandowski, którzy bawili w Bytomiu na rozgrywkach o wejście i spadek do I i II ligi żużlowej zbadali dokładnie stan toru, oraz możliwości kwaterunkowe w mieście, celem zorientowania się czy uda się zorganizować w Bytomiu obóz treningowy żużlowej reprezentacji Polski. Jak wiadomo 21 maja czeka naszych żużlowców międzypaństwowy mecz Polska — Czechosłowacja w Warszawie, który poprzedzony będzie meczem drużyn polskiej i czechosłowackiej w dniu 18 maja w Katowicach.

Polski Związek Motorowy zamierza zorganizować przed tymi meczami obóz treningowy żużlowej reprezentacji Polski z udziałem trenera szwedzkiego Frieberga, który jesienią ub. roku znakomicie przygotował naszych żużlowców do zwycięskiego meczu z Holandią.

Zorganizowanie obozu treningowego w Bytomiu, gdzie obok dobrego toru żużlowego jest wzorowe kąpielisko i dokąd łatwo pozyskać można jako wykładowców licznych śląskich fachowców motocyklowych, oraz doskonałych instruktorów i wykładowców sportowych — wydaje się bardzo szczęśliwą inicjatywą. (Pik)

Sztafeta Ogniwa Cracovii ustanawia nowy rekord Polski w Zabrzu

ZABRZE. W międzyklubowym pływackim meczu towarzyskim rozegranym wczoraj na krytym basenie miejskim w Zabrzu Ogniwo Cracovia pokonała miejscowego Górnika w stosunku 77:53 punktów.

W meczu tym sztafeta Ogniwa Cracovii w składzie Dobranowska, Korecka i Szymańska ustanowiła nowy rekord Polski w biegu 3x100 m stylem zmiennym w czasie 4:28,8.

Pozostałe wyniki zawodów — na przeciętnym poziomie.

Liga szermiercza

RADLIN (tel. wł.) Rozegrany w Radlinie mecz szermierczy o mistrzostwo ligi pomiędzy Górnikiem a Budowlanymi Kraków **zakończył się zwycięstwem Budowlanych 11:5.**

Punkty zdobyli: dla Budowlanych — Zabłocki 4, Czajkowski i Zawadzki po 3, Suski 1, dla Górnika — Gruszczyk 3, Kousek 1 i Polnik 1. (sm)

Zmarnowana szansa Gwardii Bydgoszcz

BYTOM. Niespodzianką rozgrywek o wejście i spadek do I ligi żużlowej była odmowa startu mistrza II ligi — Gwardii Bydgoszcz, mimo przybycia jej drużyny do Bytomia. Jak się dowiadujemy, sprawa miała następujący przebieg: Gwardia przybyła z Bydgoszczy ze swymi starymi maszynami, na których dotychczas startowała i nie wzięła udziału w treningu przed zawodami w godz. 9—11. W tym czasie przybyły już do Bytomia „Japy" z PZM, przeznaczone dla reprezentacji Polski, które PZM postanowił wypożyczyć na niedzielne zawody Gwardii (2 maszyny) i Włókniarzowi (1 maszyna), celem wyrównania szans tych zespołów. Mechanik PZM Filipowski, który przywiózł „Japy" nie miał szczegółowych dyspozycji, toteż maszyny oddano do dyspozycji Gwardii po przybyciu delegatów PZM, wyznaczając jej dodatkowy czas treningu na godz. 13—14.30. — Gwardia odmówiła trenowania i pisemnie zawiadomiła kierownictwo zawodów, iż nie będzie startować, uważając takie załatwienie sprawy zmnieszyło jej szanse na zwycięstwo.

Wydawałoby się, że stanowisko Gwardii ma pewne uzasadnienie (chociaż nie można pochwalić wycofania się z rozgrywek!), gdyby nie fakt, że... PZM pismem z dn. 1 kwietnia zawiadomił Gwardię, iż pożycza jej „Japa", który jest do odebrania w Warszawie. Gdyby więc Gwardia sprowadziła maszynę do Bydgoszczy, miałaby możność przeszkolenia zawodników w jeździe na „Japie" i szanse jej byłyby nie mniejsze, niż Włókniarza Częstochowa, którego zawodnicy dopiero przez ostatnie dni trenowali wspólnie na jednym „Japie". (Pik)

Budowlani Rybnik i Kolejarz Rawicz obronili swe miejsca w I lidze

BYTOM. Ponad 20 tysięcy widzów przeżyło w Bytomiu emocje rozgrywek o wejście do I ligi żużlowej. Wprawdzie zamiast pięciu drużyn startowały tylko trzy, bowiem WKS Legia Warszawa nie została dopuszczona do rozgrywek decyzją GKKF, zaś Gwardia Bydgoszcz odmówiła startu już na miejscu w Bytomiu, mimo to jednak nie brakło emocji. Losy spotkania ważyły się stale: naprzemian to Włókniarz Częstochowa, to Kolejarz Rawicz, to znów Budowlani Rybnik obejmowali prowadzenie i ostateczne rozstrzygnięcie padło dopiero w ostatnim biegu Przy stanie meczu: Kolejarz i Włókniarz — po 16 pkt., Budowlani — 14 pkt, Draga (Budowl.) zdołał nadrobić część utraconych w poprzednich biegach punktów, zwyciężając przed Cieślewskim (Kol) i Laskowskim (Włókn.), tak że przy punktacji 3:2:1 pkt. mecz zakończył się wynikiem:

1 miejsce Kolejarz Rawicz — 18 pkt
2 m. Budowlani Rybnik — 17 pkt.
3 m. Włókniarz Częstochowa — 17 pkt.

O kolejności zespołów Budowlanych i Włókniarza zadecydowała — wobec równości punktów — większa ilość zwycięstw w poszczególnych biegach: Budowlani mieli ich 4, podczas gdy Włókniarz — 2.

W ten sposób zarówno Budowlani Rybnik jak i Kolejarz Rawicz, którzy w r. ub. zajęli 8 i 9 m. w rozgrywkach I ligi żużlowej uratowali się od spadku, zaś drugoligowy Włókniarz Częstochowa nie zdołał uzyskać upragnionego awansu do ekstra klasy.

Bezstronnie trzeba zaznaczyć, że częstochowscy włókniarze walczyli jak równi z równymi ze swymi rutynowanymi i mającymi za sobą rok startów na „Japach" — kolegami z I ligi. Motocykliści Włókniarza trenowali na pożyczonym z Łodzi „Japie" zaledwie kilkanaście dni. Na rozgrywki w Bytomiu pożyczył im PZM drugiego „Japa" z którym zapoznali się dopiero podczas treningu na 1 godz przed zawodami. Mimo tego Kaznowski zdobywając 8 pkt. i przegrywając jedynie do Kapały z Rawicza zajął II miejsce w klasyfikacji indywidualnej, zaś Miechowski prowadził w pierwszych okrążeniach w biegach z Kapałą i Spyrą (Budowlani) by ulec im po zażartej walce na skutek mniejszej rutyny.

Przedstawiciele PZM kier. Wydz. Sport. Motoc. mgr. Lewandowski i kier. Wydz. Techn — inż. Sokołowski podkreślili w rozmowie ze sprawozdawcą „Sportu", że poziom czołowych drużyn II ligi dorównuje powoli zespołom pierwszoligowym. Najlepszym tego przykładem był start Włókniarza w Bytomiu!

Bohaterem dnia był Kapała (Kolejarz), który już w I biegu czasem 1:24 min. pobił o 0,3 sek. rekord toru należący do mistrza Polski Alfreda Smoczyka. Kapała w biegu 7 również uzyskał doskonały czas 1:24,2 min. lepszy od dawnego rekordu, zaś zwyciężając we wszystkich swych biegach zdobył 9 pkt i I m w klasyfikacji indywidualnej. Drugi rawiczanin Marian Nowacki jeździł dość pechowo (upadek w II biegu).

Rybniczanie jeździli dość nierówno .Najwięcej punktów (7) zdobył Draga ,który po słabym I biegu doskonale pojechał w pozostałych. Spyra powinien być wielką nadzieją Budowlanych. Dziura uzyskał dość słabe czasy, a w biegu V miał defekt maszyny.

Organizacja spotkania, którą PZM powierzył Sekcji Motorowej ZKS Ogniwo Polonia Bytom — sprawna. Tor został poprawiony, a co ważniejsze zaopatrzony w drewniane bandy. Wykonane one zostały przez członków ZKS Ogniwo Polonia Bytom w ramach zobowiązań 1-majowych w rekordowo krótkim czasie (3 dni), a więc na dwa tygodnie przed terminem przyjętym w zobowiązaniu.

Po właściwym meczu odbył się bieg o wiosenne mistrzostwo toru. Miał on sensacyjny przebieg: ze ze startu wyrwał się Draga atakowany przez Kapałę, kóry przy próbie wyprzedzania rybniczanina przewrócił się koziołkując kilka razy. Zawinił tu mimowolnie Draga, nie panując dostatecznie nad maszyną przy ostrym wyjściu z wirażu. W II okrążeniu Paluch (Ogniwo Polonia Bytom) efektownie minął na wirażu Dragę i zwyciężył w czasie 1:25:4 min Draga uzyskał czas 1:27 min., trzeci był Cieślawski (Kolejarz) — 2:02 min

Na zakończenie odbyła się **próba bicia rekordu toru.** Zwyciężył pewnie Paluch wyrównując rekord toru Kapały czasem 1:24 min., bijąc ostrożnie jadącego na pożyczonej maszynie wicemistrza Polski Zenderowskiego (Związkowiec Skra Warszawa). Zenderowski miał czas 1:24,8 min. Wszystkie biegi odbywały się na dystansie 1600 m. tj. 4 okr. toru.

Wyniki techniczne: Bieg I: 1) Kapała (K) 1:24 min., 2) Kaznowski (W) 1:26 min., 3) Draga (B) — 1:28 min.,

Bieg II: 1) Dziura (B) — 1:30,2 min 2) Laskowski (W) 2:27 min.,

Bieg III: 1) Spyra (B) 1:29,3 min., 2) Miechowski (W) 1:30 min., 3) Cieślawski (K) 1:30,5 min.

Bieg IV: 1) Kapała (K) 1:25 min., 2)Spyra (B). 1:29,3 min., 3) Laskowski (W) 1:39 min.

Bieg V: 1) Kaznowski (W) 1:30:2 min., 2) Cieślawski (K) 1:31.3 min.

Bieg VI: 1) Draga (B) 1:28 min., 2) Nowacki (K) 1:32 min., 3) Miechowski (W) 1:34 min.,

Bieg VII: 1) Kapała (K) 1:24,2 min., 2) Miechowski (W) 1:30 min., 3) Dziura (B) 1:32 min.

Bieg VIII: 1) Kaznowski (W) 1:26 min., 2) Nowacki (K) 1:27,3 min. 3) Spyra (B) 1:28,2 min.

Bieg IX: 1) Draga (B) 1:28 min. 2) Cieślawski (K) 1:33,2 min., 3) Laskowski (W) 1:39,1 min. (włp)

Derby Częstochowy wygrała Skra 2:0

OGNIWO SKRA—WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA 2:0 (1:0)

CZĘSTOCHOWA. Derby Częstochowy o mistrzostwo II ligi zakończyły się, po grze stojącej na dość dobrym poziomie, szczęśliwym zwycięstwem Skry 2:0 (1:0).

Skra: Kosta, Serdak, Bubel, Łyszczarz, Buczkowski, Dzieciłowski, Jędrzejewski, Halkiewicz, Wójcikowski, Seifrid, Purgal.

Włókniarz: Boguszewski, Florczyk, Krawczyński, Rudzki, Malicki, Wolbisz, Gunkier, Obst, Mularczyk, Nowowiejski, Kukulski.

W grze Włókniarza dały się poznać dobre następstwa treningu Węgra Palotaya. Włókniarz zagrał bardzo dobrze i był dla Skry całkowicie równorzędnym przeciwnikiem. Jednakże w ataku jego zabrakło strzelców. W dodatku bramkarz Boguszewski puścił w sposób fatalny dwa niegroźne strzały: Wójcikowskiego w 17 minucie pierwszej połowy oraz Jędrzejewskiego w 28 minucie po przerwie. Po drugiej bramce Włókniarz, grający dotąd ambitnie i posiadający przewagę, załamał się i oddał inicjatywę Skrze, która w końcowym kwadransie była stroną atakującą. **W drużynie Skry** zasłużyli na wyróżnienie bramkarz Kosta, obrońca Bubel, pomocnik Buczkowski, a w napadzie Purgal i Halkiewicz. **W drużynie Włókniarza** — Krawczyński, Malicki, Mularczyk i Wolbisz stanowili trzon zespołu. Mecz wywołał ogromne zainteresowanie, przyciągając na boisko miejskie 7000 widzów. Sędziował bardzo dobrze Kolber z Krakowa.

CZĘSTOCHOWA. Na oficjalne otwarcie sezonu lekkoatletycznego odbył się w Częstochowie trójbój zrzeszeniowy. W drużynowej klasyfikacji kobiet zwyciężył Związkowiec, a w klasyfikacji męskiej Unia Myszków.

Indywidualnie najlepszą zawodniczką była Derlichówna ze Związkowca, która wygrała wszystkie trzy konkurencje, a wśród mężczyzn Filipecki ze Spójni. Dodatkowo rozegrane sztafety 4x100 i olimpijska, zostały wygrane przez liceum włókniarskie w czasach 49,2 i 3,42,2.

Na uwagę zasługuje dobry wynik Patera ze Spójni, który biegnąc w sztafecie, uzyskał na 800 metrów 2.06.

Ciężkoatleci mają nowych mistrzów

TORUŃ. Drugie po wojnie indywidualne mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów odbyły się w ubiegłą sobotę i niedzielę w Toruniu. Stały one pod hasłem umasowienia tej dziedziny sportu. Dwudniowa batalia najsilniejszych ludzi pod wieloma względami różniła się od zeszłorocznych zmagań naszych zapaśników w Katowicach.

Mamy tu na myśli w pierwszym rzędzie poziom walk. Niemal wszyscy zawodnicy, biorący udział w mistrzostwach, (a było ich 91), wykazali doskonałe przygotowanie tak pod względem kondycji jak i techniki. Wielka ofensywa Polskiego Związku Atletycznego, mająca na celu umasowienie zapaśnictwa, dała w Toruniu już pierwsze widoczne rezultaty. Większość zawodników stanowili młodzi chłopcy, którzy coraz szybciej wypierają starą gwardię.

Drugą przyjemną stroną mistrzostw była **świetna organizacja.** Działacze ZZS Kolejarz, dali raz jeszcze dowód, że imprezy o charakterze ogólnopolskim potrafią organizować bez zarzutu. Walki odbywały się równocześnie na dwóch matach. Werdykty sędziowskie ogłaszano przy pomocy sygnalizacji świetlnej. Zarówno zawodnicy jak i komplet sędziowski mieli zapewnione dobre kwatery. Wreszcie nie zanotowano żadnych protestów, co dobrze świadczy o dziewiętnastoosobowym komplecie sędziowskim.

Pierwszy dzień mistrzostw przyniósł kilka niespodzianek. Do nich należy wyeliminowanie **Betańskiego** po dwóch kolejnych porażkach, przegrana Glińskiego z Jończykiem oraz nikłe zwycięstwo Sznajdra nad ambitnym Wittem II (Pomorze).

W niedzielę przed południem Bajorek uległ niespodziewanie na punkty Lenartowi, a Marcok został położony na łopatki przez Klorka w 13 minucie. Bardzo dramatyczny przebieg miały walki Gołasia z Grotem i Mielczakiem wygrane przez mistrza. Należy zwrócić uwagę, że Gołaś walczył kontuzjowany.

Część oficjalna mistrzostw miała niezwykle uroczysty przebieg. Po złożeniu wieńców u stóp pomnika Armii Radzieckiej, w hali MOWF nastąpiło oficjalne otwarcie mistrzostw.

Mistrzostwa wywołały wśród miejscowych sportowców wielkie zainteresowanie. Sala w obydwa dni była wypełniona po brzegi.

Do mistrzostw w podnoszeniu ciężarów stanęło 40 zawodników. Uzyskano cały szereg dobrych wyników. Wyniki techniczne trójboju olimpijskiego:

Waga kogucia: 1) Kaczmarczyk (Śląsk) 217,5 kg, 2) Borucki (Pomorze) 210 kg, 3) Nowacki (Poznań) 192 kg.

Waga piórkowa: 1) Skowronek (Śląsk) 260 kg, 2) Malinowicz (Gdańsk) 227,5 kg, 3) Prek (Poznań) 222,5.

Waga lekka: Ścigała (Śląsk) 262,5 kg, 2) Cieszyński (Poznań) 242,5, 3) Ihnatowicz (Gdańsk) 242,5.

Waga średnia: Trutkowski (Kraków) 260, 2) Herok (Śląsk) 260, 3) Knasicki (Poznań) 255.

Waga półciężka: Dajnowicz (Gdańsk) 287,5, 2) Sadowski (Warszawa) 285, 3) Domański (Kraków) 257,5.

Waga ciężka: 1) Heidek (Pomorze) 315 kg, 2) Odzieniec (Kraków) 277,5, 3) Lepszy (Poznań) 275 kg.

> WROCŁAW. (tel. wł.) Podczas Walnego Zebrania Wrocławskiego OZB, które odbyło się w ramach 5-letniego jubileuszu Związku powzięto następujące rezolucje:
>
> „Walne Zebranie Wrocławskiego OZB doceniając i solidaryzując się z akcją mas pracujących całego świata, w obronie pokoju, wzywa szerokie rzesze sportowców do podpisania uchwał sztokholmskiego Kongresu Obrońców Pokoju. W szeregach postępowych sił utrwalających pokój pod przewodnictwem Związku Radzieckiego z Generalissimusem Józefem Stalinem na czele zadokumentujemy swą niezłomną wolę w walce o pokój".

Bolesław Wójcik - górnik z Wałbrzycha rewelacyjnym rekordzistą Polski

Górnik z Wałbrzycha **Bolesław Wójcik** na mistrzostwach Polski w podnoszeniu ciężarów, (który odbył się w Toruniu) ustanowił nowy rekord w trójboju olimpijskim uzyskując wynik 297 kilogramów. Rekord ten nie będzie jednak zanotowany w oficjalnych protokółach PZA, bo Wójcik startował poza konkursem. Wynik uzyskany przez wałbrzyskiego górnika jest największą sensacją tegorocznych mistrzostw, jest to po za tym jeden z najlepszych wyników ustanowionych w historii naszej ciężkoatletyki.

Wójcik przed trzema laty przyjechał jako reemigrant z Francji do Polski, osiedlił się w Wałbrzychu, zaczął pracować na kopalni. Dzięki pracowitości i pomysłowości stał się wkrótce przodownikiem pracy i racjonalizatorem. Od czasu do czasu zaglądał do hali sportowej miejscowego Górnika, szczególnie interesowały go treningi ciężkoatletów. Czasami próbował sam podnieść ciężką sztangę.

Koledzy sportowcy ze strachem obserwowali jego wyczyny, przypuszczając, że szczupły chłopak załamie się pod wielkim ciężarem. Wójcik także nie wierzył, iż może być klasowym ciężkoatletą i podnoszenie ciężarów traktował jako przyjemną rozrywkę. Trener miejscowego klubu zaczął jednak zwracać na niego coraz baczniejszą uwagę i zachęcił go do poważnego zajęcia się podnoszeniem ciężarów.

Już rok temu kierownictwo Górnika namawiało Wójcika, by wstąpił do klubu i podpisał zgłoszenie do PZA. Wójcik nie chciał jednak powziąć decyzji i zwlekał z podpisaniem zgłoszenia. Wreszcie 15 marca poszło jego zgłoszenie do PZA. W Wałbrzych postanowiono iż Wójcik pojedzie do Torunia. Niestety na dwa dni przed mistrzostwami nie przyszło jeszcze z Warszawy potwierdzenie jego zgłoszenia. Wójcik postanowił jednak jechać do Torunia.

W sobotę późnym wieczorem zgłosił się do kierownictwa zawodów i poprosił by dopuszczono go do startu w wadze średniej poza konkursem. Po długich prośbach zezwolono mu na start, nie wierząc by mógł on osiągnąć jakiś godny uwagi wynik. Wójcik sprawił tymczasem niespodziankę.

Startując po raz pierwszy na poważnych zawodach ustanowił nowy rekord Polski, w wadze średniej i uzyskał wynik lepszy niż mistrzowie w kategoriach półciężkiej i średniej. Nieznany górnik z Wałbrzycha, przodownik i racjonalizator stał się w jednej chwili głównym bohaterem mistrzostw, a nazwisko jego jeszcze nie jeden raz na pewno figurować będzie na listach rekordzistów.

20-23 kwietnia br.

Egzamin pracy i umiejętności pięściarzy

Batalia o mistrzowskie tytuły zgromadzi w Gdańsku elitę zawodników



Bokserscy mistrzowie Polski roku 1949.

We czwartek o godzinie jedenastej przed południem w hali gdańskiego PKS-u zabrzmi gong rozpoczynający pierwszą walkę piątych z kolei po wojnie indywidualnych mistrzostw Polski w boksie. Do Gdańska zjedzie 113 pięściarzy reprezentujących 14 okręgów PZB, by walczyć o zaszczytne tytuły mistrzów kraju w ośmiu wagach.

W tej chwili trwają jeszcze ostatnie przygotowania do wielkiej parady najlepszych pięściarzy. Bokserzy wielu okręgów zgromadzeni są na specjalnych obozach, kierowanych przez najlepszych trenerów krajowych. Gwardia zorganizowała obóz przygotowawczy dla wszystkich gwardzistów, którzy zdobyli mistrzostwa w poszczególnych okręgach.

Przygotowania te każą przypuszczać, że nareszcie w Gdańsku zobaczymy boks na dobrym poziomie.

Walki oglądane w bieżącym sezonie nie dały bowiem powodów do zachwytu; ani jeden z naszych pięściarzy nie osiągnął szczytowej formy. Znikoma ilość imprez międzynarodowych nie pozwoliła żadnemu z naszych czołowych zawodników błysnąć wielką formą. Turnieje kadry organizowane przez PZB nie były niestety nigdy obsadzone według programu i tak w Łodzi, jak w Poznaniu i Lublinie w ostatniej chwili zestawiano przypadkowo dobrane pary.

Nie dały okazji do oglądania dobrych walk mistrzostwa I i II ligi, bo i w tym wypadku dobór par był bardzo nierówny, a młodzi obiecujący pięściarze, na których budujemy przyszłość skupieni są przeważnie w klubach niższych klas. Niewiele rozjaśnił się obraz po mistrzostwach okręgów. Tak się złożyło, iż ci zawodnicy, których forma szczególnie mocno interesowała kapitanat PZB i opinię fachową, nie mogli w nich brać udziału.

PIERWSZA GENERALNA REWIA

A więc czekamy na Gdańsk, gdzie nie zabraknie prawie nikogo z elity, gdzie zaprezentują się młode talenty, gdzie z 113 najlepszych kapitanat wyłoni kadrę reprezentacyjną. Piąte mistrzostwa Polski będą pierwszym w tym sezonie generalnym przeglądem naszego stanu posiadania w boksie.

Czego możemy spodziewać się po batalii gdańskiej? Czy zabłysną podczas niej jakieś nowe talenty, czy objawią się nowi pięściarze na miarę Kasperczaka, Antkiewicza, czy Kolczyńskiego.

BEZ NIEZNANYCH WIELKOŚCI

Przeglądając listę zgłoszeń spotykamy na niej same mniej lub więcej znane nazwiska. Zastanówmy się czy jest to objaw dodatni czy ujemny. Z jednej strony świadczy to, iż młodzi pięściarze, którzy wypłynęli na szersze wody rok czy dwa lata temu, nie zmarnowali talentu, nie utonęli w morzu szarej przeciętności i mają wszelkie szanse na wspięcie się na jeszcze wyższe szczeble w swej karierze. Z drugiej jednak strony objaw ten świadczy, iż spośród wielkiej armii szeregowców bokserskich tylko nikła garstka zdołała się wedrzeć w zwartą grupę zawodników o marce ustalonej już conajmniej od dwóch lat.

W mistrzostwach gdańskich interesować nas będzie więc najbardziej forma i klasa czołowego zastępu pięściarzy.

Rozmawialiśmy o nadchodzących mistrzostwach z kilkoma działaczami bokserskimi. Z opinii wygłaszanych przez nich wynikało, iż liczą na to, że większość zeszłorocznych mistrzów zdoła obronić swoje tytuły.

TRUDNA JEST DROGA DO TYTUŁU

Mistrzostwa gdańskie będą trudną batalią. Każdy mistrz, z wyjątkiem championa wagi ciężkiej, będzie musiał wygrać cztery walki, by zdobyć zaszczytny tytuł.

Takie turnieje dają ogromną przewagę, rutynowanym pięściarzom, „turniejowcom". Dla młodego, przebojowego boksera o małej rutynie, każda walka jest wielkim problemem, każda walka jest jednakowo ważna. I dlatego to nie jeden wielki talent, niejeden pięściarz, który pierwszego dnia mistrzostw potrafił stoczyć porywającą walkę, w drugiej już przegrywał z teoretycznie słabszym, ale bardziej doświadczonym przeciwnikiem.

Nasza krajowa ekstraklasa, wyborowa szesnastka, a nawet dwudziestka, ma ogromną przewagę doświadczenia nad resztą i dlatego, działacze i znawcy pięściarstwa tej wypróbowanej kadrze większe szanse na sukcesy.

ATAK NA MISTRZA EUROPY

W wadze muszej ogólnym faworytem jest **Kasperczak**. Mistrz Europy nie osiągnął jeszcze formy z Oslo, ale właśnie Kasperczak, to typowy przykład turniejowca posiadającego już, mimo młodego wieku, duży zasób rutyny. W Ostrowie pilnie przygotowuje się jego najgroźniejszy przeciwnik Woźniak, typowany jako drugi finalista. Obydwaj rywale, to pięściarze odmiennych stylów i sposobów walki. Spośród całej stawki Woźniak będzie najgroźniejszym przeciwnikiem naszego mistrza Europy. Reszta jest znacznie słabsza, a niespodzianka może grozić jedynie ze strony agresywnego, przebojowego Anielaka.

JESZCZE RAZ GRZYWOCZ?...

Maks Grzywocz pragnie zdobyć tytuł mistrza Polski po raz piąty, a następnie wycofać się z życia zawodniczego. Sposób walki Ślązaka znają już dokładnie wszyscy przeciwnicy, ale żaden z nich nie potrafi zmusić go do kapitulacji. W Gdańsku najgroźniejsza dla Grzywocza będzie miejscowa koalicja Klein — Soczewiński. Od pięciu lat zagraża stale Ślązakowi Czarnecki, a Warszawa liczy bardzo na Szatkowskiego. Dla mistrza Polski będzie tym razem najgroźniejszy Soczewiński. Zagrzewany dopingiem swych zwolenników może zmusić „Maksa" do największego wysiłku, ale wątpimy czy zdoła go tym razem pokonać.

„BOMBARDIER" — PEWNYM FAWORYTEM

Przez trzy lata najtrudniejszą drogę do tytułu miał **Antkiewicz**. Trzeba było pokonać Czortka, Bazarnika, Matlocha, Woźniakiewicza i wielu innych niemniej groźnych przeciwników, by wreszcie otrzymać biało - czerwoną szarfę. W Gdańsku droga będzie nieco łatwiejsza. Ubyło wielu najgroźniejszych, a na drodze do tytułu największymi „przeszkodami" będą tym razem Panke i Strenk z Poznania, Brzeziński ze Śląska i Tyczyński z Warszawy. Cichym faworytem Krakowa na jedynego finalistę jest długoręki Leja.

O SPUŚCIZNĘ PO CZORTKU

Nie broni tytułu mistrza w wadze lekkiej Czortek. Spuścizna czeka na nowego właściciela. Trudno go wytypować spośród czternastu przeciętnych pięściarzy walczących w Gdańsku. Może nim być Sadowski, a poza nim lista kandydatów na finalistów jest bardzo długa — Piotrowski, Krawczyk, Kaźmierczak, Kudlacik i Krowiak. Największe umiejętności z całej stawki posiada Kudlacik. Nowy mistrz powinien się wyłonić z czwórki Sadowski, Kudlacik, Piotrowski, Krawczyk.

RYWALE CHYCHŁY

Najlepszy pięściarz bieżącego sezonu, **Chychła**, jest chyba najbardziej murowanym kandydatem na mistrza. Chychła jest klasą dla siebie w dwóch wagach, półśredniej i średniej. W tej pierwszej supremacja jego jest niezachwiana. Niezwykle ciekawie zapowiada się walka o drugie miejsce w finale. Stawka jest doborowa — młody, utalentowany Debisz, rewelacja rzeszowska **Wisz**, kolega Chychły — **Musiał**, dwóch „zabijaków" **Kaźmierczak** i **Trzepizur**, a wreszcie stale zawodzący i stale niebezpieczny Sztolc. Z tej galerii nazwisk dwa budzą szczególne zaufanie Debisz i Musiał. Obydwaj pięściarze walczą bardzo inteligentnie, są zaawansowani technicznie i jeden z nich powinien z wielkiej bitwy wyjść zwycięsko.

A JEDNAK KOLCZYŃSKI

Mistrz wagi średniej Nowara nie ma zamiaru bronić zdobytego w ubiegłym roku tytułu. Wolałby podobno walczyć o kategorię wyżej. W ostatniej jednak chwili zgłosił go Śląsk i będzie walczył jednak w wadze średniej. Nowara znacznie obniżył swe loty, przeżywa, jak zaobserwowaliśmy, spadek formy. Toteż nie łatwo mu przyjdzie powtórzyć zeszłoroczny sukces, tym bardziej, że w Gdańsku startuje niepokonany dla niego Kolczyński. Mimo wielu zawodów, jakie Kolka sprawił w ostatnich czasach, mimo, że nie jest on już dawnym wielkim pięściarzem, to jednak gdy startuje w mistrzostwach Polski, jest zawsze głównym faworytem. Tak będzie i tym razem. Kolka, to faworyt numer jeden, a dopiero ktoś z reszty powinien wywalczyć prawo do stoczenia z nim walki w finale. Może będzie to Nowara, ale nie należy zapominać o ambitnym Iwańskim, nie bez szans jest także Sznajder, Olejnik i Cebulak. „Stalowa Czapla" Czapliński może być autorem największych niespodzianek, ale nie sądzimy, by mógł dojść do finału, brak rutyny turniejowej spowoduje napewno wcześniejsze, czy późniejsze potknięcie.

MŁODE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Franek Szymura po raz pierwszy poważnie zagrożony. Tytuł mistrza w wadze półciężkiej na poprzednich mistrzostwach był niemal zawsze sprawą z góry załatwioną na korzyść Szymury. Tym razem zasłużonemu pięściarzowi może nie starczyć sił na stoczenie czterech zwycięskich walk z młodymi, silnymi i szybkimi przeciwnikami. Pozycję Szymury zaatakują nie bez szans na powodzenie Grzelak, Krupiński, Głębocki, Famulicki i młody Gwóźdź ze Śląska. Z tej kadry najgroźniejszym jest twardy, nieustępliwy „Wańka" Krupiński.

SZANSA WIELKOLUDA DRAPAŁY

I wreszcie sprawa tytułu mistrza wszechwag. Tutaj sprawa jest całkowicie otwarta. Ślązacy liczą na Drapałę, który w ostatnich walkach ponokautował wszystkich swoich przeciwników i już samą sylwetką budzi postrach wśród rywali. Z drugiej jednak strony doświadczenie z Grabowskim wskazuje, że olbrzyma śląskiego można zaskoczyć desperackim atakiem i wygrać z nim walkę.

Drapała od czasu tej ostatniej porażki zdobył jednak zaufanie w swe siły, cios jego nabrał precyzji i z konieczności trzeba jego uważać za głównego faworyta, który w finale powinien natrafić na którego przeciwnika z trójki: Jaskuła, Rutkowski, Jarmułowicz.

Jak widać z tego pobieżnego przeglądu, układ sił w pięściarstwie polskim ulec może tylko niewielkim wahaniom, a mistrzostwa gdańskie po raz pierwszy po wojnie nie będą tym razem pod [illegible] hasłem: szukamy nowych talentów.

JERZY ZMARZLIK

7 zeszłorocznych mistrzów i 107 ich rywali

GDAŃSK. Lista zgłoszeń do tegorocznych indywidualnych mistrzostw pięściarskich w Gdańsku została już zamknięta. Obsada w poszczególnych wagach przedstawia się następująco:

WAGA MUSZA: obrońca tytułu: Kasperczak (Wrocław).

Ilość startujących — 14, Frąckowiak (Warszawa), Zadora, Gumowski (Śl.), Anielak (Łódź), Bartczak (Szczecin), Leszczyk (Rzeszów), Lebiedziński (Gdańsk), Kukier (Lublin), Piwoński (Pomorze), Woźniak (Poznań), Manelski (Poznań), Domański (Kraków), Kasperczak, Kargol (Wrocław).

WAGA KOGUCIA: obrońca tytułu: Grzywocz (Śląsk).

Ilość startujących — 15, Szadkowski (W-wa), Grzywocz, Guzy (Śląsk), Czarnecki (Łódź), Izydorczyk (Szczecin), Bartkowiak (Rzeszów), Pek, Klein, Soczewiński (Gdańsk), Baran (Gdańsk), Piński I (Pomorze), Sucharski (Poznań), Łapuszkiewicz (Częstochowa), Wojtusiak (Kraków), Faska (Wrocław).

WAGA PIÓRKOWA: obrońca tytułu — Antkiewicz (Wybrzeże).

Ilość startujących — 15. Mozdzyński, Łyczyński (W-wa), Brzeziński (Śląsk), Zajączkowski (Łódź), Bazarnik (Szczecin), Jabłoński (Rzeszów), Antkiewicz (Gdańsk), Stefaniak (Gdańsk), Choina (Lublin), Głoniak (Pomorze), Panke (Poznań), Strenk (Poznań), Leja (Kraków), Wachman (Olsztyn), Symonowicz (Wrocław).

WAGA LEKKA: obrońca tytułu: — Czortek (Warszawa).

Ilość startujących — 14, Zurawski (W-wa), Kempa (Śląsk), Marcinkowski (Łódź), Stasiak, Sadowski (Szczecin), Krowiak (Rzeszów), Krawczyk (Gdańsk), Kaźmierczak (Lublin), Piotrowski (Pomorze), Guzewicz (Poznań) Zawalski (Częstochowa), Zurowski, Kudlacik (Wrocław), Piszczek (Kraków).

WAGA PÓŁŚREDNIA: obrońca tytułu — Chychła (Wybrzeże)

Ilość startujących: 14, Kwaśniewski (W-wa), Maciejewski, Grzywocz II (Śląsk), Debisz (Łódź), Zurawicz, Kawczyński (Szczecin), Wisz (Rzeszów), Chychła, Musiał (Gdańsk), Zieliński (Lublin), Piński II (Pomorze), Kaźmierczak (Poznań), Trzepizur (Częstochowa), Sztolc (Wrocław).

WAGA ŚREDNIA: obrońca tytułu — Nowara (Śląsk).

Ilość startujących — 15, Kolczyński, Wilczek (Warszawa), Nowara, Sznajder (Śląsk), Rzadkiewicz (Białystok), Olejnik (Łódź), Ambroz (Szczecin), Gac (Rzeszów), Iwański (Gdańsk), Trzęsowski (Lublin), Cebulak (Pomorze), Czapliński (Poznań), Baran (Częstochowa), Rapacz (Kraków), Matuła (Wrocław).

WAGA PÓŁCIĘŻKA: obrońca tytułu — Szymura (Warszawa).

Ilość startujących — 15, Szymura, Woźniak, Famulicki (Warszawa), Gwóźdź (Śląsk), Wieczorek (Łódź), Głębocki (Szczecin), Kaczorowski (Rzeszów), Głonka (Gdańsk), Ryszkowski (Lublin), Franek, Grzelak (Poznań), Kubicki (Częstochowa), Szymula (Kraków), Szymański (Olsztyn), Krupiński (Wrocław).

WAGA CIĘŻKA: obrońca tytułu — Klimecki (Wrocław).

Ilość startujących — 11, Gościański (Warszawa), Drapała (Śląsk), Jaskuła (Łódź), Rutkowski, Jarmułowicz (Szczecin), Grabowski (Gdańsk), Stec (Lublin), Niewczas (Pomorze), Gładysiak (Poznań), Marzec (Olsztyn), Jerz (Wrocław).

W ośmiu wagach startować więc będzie w Gdańsku 113 pięściarzy.

NA KRAKOWSKIEJ ANTENIE

★ **Walne zebranie sędziów piłki nożnej KOZKSS**, które odbyło się w ub. czwartek, wybrało nowy zarząd w składzie: mgr. Czaczko, Zdzisław Hołowiecki, Bolesław Brudnicki, mgr. Aleksander Rybka, Jerzy Stasiewicz, Leszek Kijowski. Na wniosek ob. Hołowieckiego powołano jednomyślną uchwałę wprowadzenia współzawodnictwa wśród krakowskich sędziów piłki ręcznej.

★ **Dwutygodniowy obóz gimnastyczny przed meczem z Bułgarią w Krakowie** rozpoczął się w poniedziałek, 17 bm.

★ **Walne zebranie Krakowskiego OZPN** zostało wyznaczone na dzień 21 maja i odbędzie się w sali teatru „Studio".

★ **KOZKSS** zwołuje roczne walne zebranie na dzień 29 kwietnia godz. 18-ta w sali posiedzeń Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, ul. Basztowa 6.

★ **Tegoroczny program krakowskich kolarzy** przedstawia się bardzo bogato. Oprócz zawodów torowych, wyścigów ulicznych, tradycyjnego wyścigu górskiego Kraków — Zakopane, po raz pierwszy odbędą się wyścigi szosowe LZS-ów i Kół Fabrycznych. Szczegółowy program przedstawia się następująco: 14 maja: **torowe mistrzostwa Krakowa, 18 maja: wyścig uliczny dookoła Wawelu, 28 maja: szosowe mistrzostwa woj. krakowskiego, 14 czerwca: zawody na torze Cracovii, 25 czerwca: wyścig górski Kraków — Zakopane, 16 i 23 lipca: zawody na torze Cracovii, 11 — 36 lipca: obóz dla torowców zorganizowany przez PZKOL, 29 i 30 lipca: międzynarodowe zawody na torze Cracovii, 3 i 10 września: zawody LZS-ów i Kół Fabrycznych, 24 września: finały zawodów międzyszkolnych i Kół Fabrycznych, 8 października: zamknięcie sezonu.**

LIGA KOSZA

OGNIWO CRACOVIA — STAL KATOWICE 59:34 (34:18)

KRAKÓW. Swój 10-ty punkt w tegorocznych mistrzostwach Ligi Koszykowej zdobyła Cracovia na katowickiej Stali zwyciężając ją w ub. czwartek 59:34 (34:18) w zaległym meczu II rundy. Nie można powiedzieć, aby Cracovia zbytnio się wysilała w tym spotkaniu. Słaby przeciwnik nie wymagał też tego od niej. Było to typowe „odrobienie" powinności meczowej. A że i Łudzikowi i Lasce nie „wychodziły" rzuty, Stal szczęśliwie uniknęła zdublowania w Krakowie. Z biało-czerwonych wyróżnił się inż. Cieślarski Roman, ze Stali — Girtler. Sędziowali Jerzy Groyecki i Lesiak.

Trochę prawdy o ... fantazji

Aldo Spoldi odsłania kulisy amerykańskich ringów

Jeden ze znanych w swoim czasie włoskich pięściarzy zawodowych Aldo Spoldi, dzieli się na łamach tygodnika „Boxe", organu Włoskiej Federacji Bokserskiej, swymi wrażeniami z pobytu w USA.

Jako ex-pięściarz zajmuje się on sprawami, które dotyczą w pierwszym rzędzie tego sportu.

Spoldi, mając na uwadze sny prawie każdego młodego pięściarza o sławie i dolarach, w kilku korespondencjach rozprawił się z amerykańskim mitem i radzi popatrzeć na „raj" oczyma bardziej realnymi, a nie zachłystywać się samym słowem „Ameryka", które upaja pięściarzy i zdaje się im, że sławę i dolary zdobędą już przez sam fakt, że wystąpią na ringu w Nowym Jorku lub San Francisko...

GDZIE DOLARY BERTOLI

Jest np. bardzo interesujące, że zabity na ringu amerykańskim bokser włoski, Enrico Bertola, mimo nienajgorszych nawet wyników, musiał zwracać się do swego menażera, pozostającego w Italii, aby wsparł jego rodzinę. Czyż nie dziwnym jest, że pięściarz zarabiający dolary potrzebuje jeszcze nic nie znaczących na giełdzie światowej lirów? A cóż się stało z dolarami Bertoli?

Z OŁÓWKIEM W RĘKU

Podany przykład mówi, że osławione zarobki różnych Willie Pepów, Ike Williamsów, Ray Robinsonów, Ezzard Charlesów i innych gwiazd amerykańskich nie są tak wysokie, jak się o tym pisze w zachodniej prasie i w co naiwnie wierzą szerokie masy. Weźmy pod uwagę jednego z najbardziej klasowych bokserów Ameryki, Rocky Graziano. Po śmierci Marcel Cerdana Graziano pretenduje do walki o tytuł mistrza świata w wadze średniej. Wyobraźmy sobie, że dojdzie do walki Jacke La Motta - Rocky Graziano. Organizatorzy obiecują sobie 500.000 dolarów ogólnego wpływu. Każdy z pięściarzy otrzyma 30 proc. dochodu brutto (La Motta jako mistrz świata, Graziano jako kasowa „przynęta"), t. zn. po 150 tys. dolarów. Podatek wynosi 20 proc., pozostaje więc 120.000. Połowa z tego odchodzi dla menażera & Co. Trening (trener i sparring - partnerzy), który potrwać musi przynajmniej miesiąc, kosztuje skromnie 15.000 dolarów.

REKLAMA TEŻ KOSZTUJE

Wreszcie jest jeszcze jedna rzecz, o której nie wszyscy wiedzą a mianowicie propaganda. Niech nikomu nie zdaje się, że bokser, który ma zamiar zdobyć tytuł mistrza świata, może obejść się bez propagandy w prasie, kinie lub radiu. Chcąc mieć dobrą kasę, pięściarz musi poświęcić przedtem przynajmniej 15.000 dolarów na rozgłos. Już dobrnęliśmy wreszcie do końca wydatków: ze 150.000 dolarów pozostaje tylko 30.000. Ale trzeba pamiętać i o tym, że pretendent do tytułu światowego nie może zadowolić się jedną izdebką, musi posiadać odpowiednie apartamenty, obowiązkiem jego jest pokazywać się w najbardziej luksusowych lokalach, restauracjach, music - hallach, uczęszczać do kina na najdroższe miejsca itp.

1001 TRUDNOŚCI

Walk, które wnoszą do kas organizatorów 500.000 dolarów, bokser o światowej sławie stacza najwyżej jedną na rok. Gdy do tego dodać, że pięściarz zanim zostanie dopuszczony do walki, która mu przyniesie 30.000 dolarów, musi mieć przy tym jeszcze niemało szczęścia, można wyobrazić sobie, jak „słodkim" jest jego życie.

„Otrzymać" dobrą walkę nie jest łatwo. Powiedzieliśmy „otrzymać", ponieważ dostaje się je jak z łaski organizatorów. Można być doskonałym bokserem i nie zabłysnąć wcale na amerykańskim firmamencie. Jakże częste są wypadki, kiedy klasowego boksera, przeważnie Europejczyka w ogóle nie dopuszcza się do głosu. Bokser ten będzie bił i rozkładał po kolei największych asów, ale o mistrzostwie nie może marzyć.

HISTORIA JEDNEGO KONTRAKTU.

Zdarzyło się, wspomina Spoldi, że jeden z bardzo dobrych pięściarzy europejskich nie cieszył się łaskami amerykańskich menażerów i organizatorów. Zwyciężał najlepszych, ale walki o tytuł nie chciano mu dać. W końcu amerykański „mistrz" zaproponował mu spotkanie, ale pod tym warunkiem, że Europejczyk „podłoży" mu się w III rundzie. Umowę zawarto. Bokser z Europy solidnie przygotował się do meczu, nie mając w głębi ducha żadnego zamiaru „podkładania się". Chodziło mu o wygranie walki, aby cała opinia w konsekwencji zażądała nowego spotkania, tym razem o tytuł.

Mistrz amerykański wiedząc, że walka ma być „robiona", ani myślał o treningu. Przed meczem pięknie pozował do fotografii, powiedział dziennikarzom, że czuje się świetnie i rozbije przeciwnika w kawałki. Rzeczywiście, początek walki jak gdyby potwierdzał jego słowa. W końcu trzeciej rundy Amerykanin „przypomniał" partnerowi, że „już czas", ale Europejczyk był głuchy. Minęła czwarta runda i piąta, a pięściarz europejski w dalszym ciągu zdawał się być głuchy na wszelkie nawoływania. „Mistrzowi" zabrakło sił i oberwał potężne baty. Zwycięstwo Europejczyka było zdecydowane i niepodlegające żadnej dyskusji.

Jakież było jego zdumienie, kiedy sędziowie przyznali zwycięstwo „mistrzowi". Protest nie zdał się na nic. Jeszcze większą niespodzianką dla Europejczyka była chwila, kiedy odmówiono mu wypłaty jego należności z powodu niedotrzymania warunków umowy. Nawet najbardziej energiczny jego sprzeciw nie przyniósł żadnych rezultatów — „anioł stróż", którego posiada każdy amerykański „mistrz", pokazał Europejczykowi w kieszeni swojej marynarki jakiś przedmiot, który do złudzenia przypomniał rewolwer.

Ale opinia żądała wobec doskonałej postawy Europejczyka oficjalnego meczu o mistrzostwo. Zaczęły się nowe pertraktacje. Bokserowi europejskiemu utrudniono trening, nie mógł dostać sparringpartnerów, zwlekano z wypłatą jego zarobków, odwlekano datę spotkania, jednym słowem prowadzono „wojnę nerwów". Wreszcie do spotkania doszło. Europejczyk stanął zupełnie wykończony psychicznie przeciwko dobrze przygotowanemu Amerykaninowi. Rezultat łatwo sobie wyobrazić: k. o. Był to nokaut całej jego amerykańskiej kariery.

Tak wyglądają fantastyczne zarobki, zawrotne kariery i niepojęte „zmierzchy" kariery pięściarzy, którzy uważają, że Ameryka jest krajem pod każdym względem „mlekiem i miodem płynącym".

Jerzy Tonaczew



Nasi czołowi pięściarze na obozie treningowym. Nowara i Grzywocz obserwują sparring swych kolegów.

Wiśniewski nie!

— Wiśniewski nie znajduje się jeszcze w formie, która by go uprawniała do udziału w reprezentacji Polski — powiedział po meczu członek kapitanatu PZPN St. Kisieliński — Niestety kandydatów na lewe skrzydło jest w ogóle bardzo niewielu.

Bytomska Polonia rozkręca się

Chełmek rozgromiony 5:0

OGNIWO (BYTOM) — ZWIĄZKOWIEC (CHEŁMEK 5:0 (2:0)

OGNIWO: Koczapski, Kubiak Szmyt I, Narloch, Lelonek, Strzewiczek, Trampisz, Kulawik, Szmyt II, Wieczorek, Wiśniewski.

ZWIĄZKOWIEC: Wcisło, (Łuczyński) Pliszka, Guzda, Ptasiński, Laska, Jugas, Borowski, Zatorski III, Zatorski II, Obtułowicz, Narcek,

Zwycięskie bramki zdobyli Trampisz 2, oraz Szmyt II, Wieczorek i Kulawik po jednej. Sędzia Błaszczyński (Łódź). Widzów 4 tysiące.

Zwolennikom Ogniwa nie trzeba wiele do szczęścia. Wystarczy, by ich ulubieniec wygrał, a jeśli do tego dojdzie jeszcze dobra gra, to radość ich jest wprost bezgraniczna. Tak było w ubiegłą sobotę. Bytomscy piłkarze wygrali bardzo łatwo, demonstrując na tle dość słabego przeciwnika naprawdę dobry poziom. Napad pracował składnie. Groźne skrzydła łatwo przechodziły przez obrońców, kończąc przeboje miękkimi dośrodkowaniami lub plasowanymi strzałami. Trójka środkowa sensownie budowała akcje, a łącznicy pokazywali tak rzadko oglądaną na polskich boiskach umiejętność — jak należy współpracować z bocznymi pomocnikami. Obrońcy łatwo likwidowali już w zarodku nieliczne akcje zaczepne chełmian.

Pokonani stanowili zlepek niezgranych graczy, wśród których tylko **bracia Zatorscy** i brawurowo broniący bramkarz zasłużyli sobie na wyróżnienie.

Zwycięzcy rozpoczęli grę z dużym impetem, trwającym bez mała przez 90 minut. Wszystkie bramki padły z przemyślanych akcji, jako dojrzałe owoce z myślą zainicjowanych zagrywań. Prócz zdobytych bramek, napastnicy Ogniwa strzelili jeszcze dwie, nieuznane przez b. słabo prowadzącego to spotkanie arbitra **Błaszczyńskiego z Łodzi**, który zupełnie nie orientował się w spalonych.

Zbliża się I-Maja
Zobowiązania

POZNAŃ. Olbrzymi pochód sportowców z transparentami i orkiestrą przesuwa się ulicami Poznania. Maszeruje młodzież robotnicza zakładów im. Stalina, hufce SP maszerują lekkoatleci, bokserzy, kajakowcy, pływacy, zapaśnicy, — a wśród nich przodownicy pracy, działacze sportowi i aktywiści ZMP.

Z jakiej to okazji? Dokąd podąża ta kolumna sportowców, złożona z przeszło tysiąca pięciuset ludzi? Mamy dzisiaj piątek, 14 kwietnia, jakie to jest święto?

Nie ma święta. To jest zwykły dzień powszedni. Kolumnę, którą mieli okazję podziwiać w pochodzie mieszkańcy Poznania, to członkowie KS „Stal", którzy w dniu 13 kwietnia podjęli długofalowe współzawodnictwo w odgruzowywaniu stadionu. Po raz pierwszy wyruszyli oni wszyscy gremialnie na stadion. To będzie ich Czyn 1-majowy.

Na stadionie zapanował wielki ruch. W pocie czoła, po dniówce w fabryce, pracują robotnicy, junacy SP, zawodnicy, pracuje z zapałem zarząd klubu i zrzeszenia. Żwawo uwija się wśród swoich wychowanków Jacek Kowalski. Swoim towarzyszom pracy i na tym polu dają świetny przykład przodownicy pracy i racjonalizatorzy z Michalkiem i Gierą na czele.

W tym dniu wszyscy przepracowali trzy godziny. Czyni to cztery tysiące pięćset godzin pracy.

Mowa była o długofalowym współzawodnictwie. A więc pracować będą wszyscy ochotniczo przez dłuższy okres czasu. Codziennie pojawia się teraz na stadionie grupka junaków - sportowców w liczbie 70 osób i odgruzowuje ten wspaniały obiekt sportowy. Gorączka współzawodnictwa objęła wszystkich. W pracy współzawodniczą junacy SP, (którzy współzawodnictwo zainicjowali), młodzież ośrodka szkolenia zawodowego, członkowie ZMP i zawodnicy.

Członkowie sekcji motorowej Stali w Kielcach postanowili, dla uczczenia Święta Pracy, przepracować po 5 godzin dziennie, w celu uruchomienia, pierwszego na terenie województwa, robotniczego ośrodka motoryzacyjnego.

Zobowiązano się również zapoznać w ciągu tego roku z jazdą na motocyklu i przepisami drogowymi 500 członków LZS-ów z terenu województwa. Członkowie sekcji motorowej Stali wzywają do podjęcia podobnych zobowiązań wszystkie kluby sportowe w Polsce.

Niedawno powstały LZS Staw, pow. Myślibórz, woj. Szczecin, wykazuje dużą żywotność. M. in. do rozgrywek o Puchar Polski zespół ten zgłosił 2 drużyny piłkarskie. W ramach czynu 1-majowego członkowie LZS-u Staw powzięli szereg zobowiązań: przygotowanie boiska do rozgrywek o Puchar Polski, zbudowanie szatni na tym boisku systemem gospodarczym, zwerbowanie jak największej ilości członków LZS-u do ZMP, prowadzenie systematycznych treningów przed Biegami Narodowymi oraz wystawienie do nich jak największej ilości zawodników.

* * *

MIASTECZKO. Sportowcy LZS Odra Miasteczko zobowiązali się:

a) wykonać boisko do siatkówki.

b) przeprowadzić niwelację boiska do piłki nożnej;

c) założyć koła sportowe w gromadach Żyglin, Żyglinek, Brynica i Bibiela;

d) prowadzić gazetkę ścienną.

* * *

LZS TURZE PRZED BIEGAMI

SZCZECIN. LZS Turze, w pow. pyrzyckim, który w zeszłym roku zdobył zespołowo pierwsze miejsce w Biegach Narodowych na terenie województwa szczecińskiego, zwołał specjalne zebranie, na którym postanowiono przeprowadzić stałe treningi do biegów oraz objąć przygotowania wszystkich członków zespołu. Obecnie w LZS-ie Turze trenuje stale ponad 120 osób, pod kierownictwem własnych przodowników w. f.

Niespodzianka na planszy Łodzi

LEGIA WARSZAWA — KOLEJARZ ŁÓDŹ 8:8

ŁÓDŹ. W sobotę odbyło się w Łodzi pierwsze spotkanie nowoutworzonej ligi szermierczej między warszawską Legią a łódzkim Kolejarzem. Spotkanie to zakończyło się wynikiem remisowym 8:8. Najlepszym zawodnikiem tego spotkania był kpt. Fokt, który wygrał wszystkie pojedynki zdobywając łącznie 4 pkt. Najefektowniejszą walką dnia był pojedynek Fokta z Banasiem, w którym warszawianin odniósł zwycięstwo 5:3.

Pozostałe punkty dla Legii zdobyli: Wójcicki 2 i Brzezicki 2, dla łodzian Banaś 3, Bachman i Rybicki po 2, Dajwłowski 1. Sędziował Frydrych.

NAGENGAST CHCE POBIĆ WŁASNY REKORD POLSKI NA WŁASNYM MOTOCYKLU

POZNAŃ. Dobrze znany i nie mniej popularny jest nieodstępny mechanik motocyklowy poznańskiego Mielocha, Nagengast. Od szeregu tygodni pracuje on nad konstrukcją własnego motocykla o pojemności 250 ccm. Nagengast posiada jak wiadomo rekord Polski w tej kategorii, w przejeździe na 1 kilometrze z rozbiegiem, który przetrwał już z górą 15 lat.

Na budowanej przez siebie maszynie Nagengast chce pobić ten ustanowiony przez samego siebie rekord. Próba ta nastąpi prawdopodobnie w wyścigu o Wielką nagrodę Polski (Grand Prix), który i w tym roku odbędzie się znów w Poznaniu.

CZAPCZYK POŻEGNAŁ SIĘ Z KAWALERKĄ

Środkowy napastnik Kolejarzy poznańskich Czapczyk poszedł w ślady swego sąsiada w ataku ligowców, Gała i pożegnał się ze stanem kawalerskim. W drugi dzień Wielkanocy odbył się jego ślub z poznanianką Krystyną Ceglarek. Młodej parze nasza redakcja zasyła jakkolwiek spóźnione to niemniej serdeczne życzenia pomyślności na nowej wspólnej drodze życia.

(smig)

W 4 oczy ze zwycięzcą
zeszłorocznego wyścigu Praga — Warszawa
Ekipa ČSR „wylądowała" w Polanie

W piątek, w godzinach przedpołudniowych, zjechało do Katowic 8-miu kolarzy czechosłowackich.

Kilkugodzinny pobyt w Katowicach poświęcili goście na zwiedzenie miasta, a po południu udali się w dalszą drogę do Polany.

Ekipa czechosłowacka, dowodzona przez trenera państwowego — Alojsa Szekuja, torowego eksmistrza Czechosłowacji, przyjechała w składzie: Vesely, Ruziczka, Sramek, Skorepa, Peric, Kuczourek, Holubec i Bohdan.

Z ósemki tej 6-ciu kolarzy startowało w poprzednich wyścigach, bądź też w Tour de Pologne. Dwaj pozostali dobrani zostali do ekipy z eliminacyjnych wyścigów i należą do najlepszych kolarzy Czechosłowacji.

W hallu hotelowym katowickiego Monopolu odnowiliśmy starą znajomość z kierownikiem ekipy czechosłowackiej oraz z doskonałym kolarzem Vesely'm. W toku rozmowy dowiedzieliśmy się o przygotowaniach naszych sąsiadów do wyścigu.

W Sedmechorce prowadziliśmy — mówi Szekuj — lekki, wstępny trening i przejechaliśmy tylko 800 km, odkładając forsowniejszy trening do Polany. Tutaj też na podstawie formy końcowej ustalimy skład naszej narodowej ekipy.

Do wyścigu wystawimy najlepszych i najbardziej doświadczonych w wielu-etapowych wyścigach kolarzy, kładąc specjalny nacisk na jazdę zespołową, która decyduje o powodzeniu w wyścigu.

W tegorocznym wyścigu wystąpimy z drużyną wybitnie odmłodzoną.

Vesely Jan — liczy 27 lat, jest urzędnikiem, należy do Sokoła Strakonice, w wyścigu startować będzie po raz trzeci.

Rużiczka Vlastimil — liczy 25 lat jest urzędnikiem pisma „Prace" w Bratislavie, gdzie startuje w Sokole.

Sramek Zdenek — liczy 27 lat, jest urzędnikiem, startuje w kole Sokoła Radio Tesla Praga.

Skorepa Józef — liczy 30 lat, jest mechanikiem Zakładów AZMP Bolesław, w których barwach startuje.

Peric Milan — liczy 22 lata, jest urzędnikiem.

Kuczourek Jan — liczy 23 lata, jest mechanikiem.

Holubec Jiri — liczy 23 lata, jest urzędnikiem.

Bohdan Vetoslav — liczy 24 lata, jest mechanikiem.

Pozostali czterej odbywają obowiązkową służbę wojskową.

Peric — w ub. roku odpadł już na pierwszym etapie, wskutek doznanej kontuzji, obecnie znajduje się jednak w tak znakomitej formie, że będzie obok Vesely'ego sem atutowym naszej reprezentacji.

— Jak oceniacie wasze szanse w tegorocznym wyścigu?

— Na to pytanie naprawdę trudno odpowiedzieć. Przecież Francuzi, Włosi i Duńczycy. Reprezentują oni najwyższą klasę szosowców. Między nimi też powinna się rozegrać walka o pierwszy...

Po raz pierwszy startować będą kolarze Niemiec Demokratycznych, a sądząc po wynikach, jakie uzyskali w wielu-etapowych wyścigach swego kraju, mogą oni sprawić niespodziankę.

— Nasz zespół oczywiście jest dobrej myśli i walczyć będzie o jak najlepsze miejsce w ogólnej klasyfikacji. Zdajemy sobie z tego sprawę, że w waszej drużynie i pozostałych zespołach państw demokracji ludowej będziemy mieli groźnych przeciwników.

— Tym razem pojedziemy na rowerach marki Praga. Są to rzutki i trwałe i przechodzeniu. Rower waży 9 i pół kg i w kilku krajowych wyścigach zdał egzamin na torach.

Kolarzy polskich, zwłaszcza torowców, znam doskonale, sam bowiem startowałem na torach Łodzi, Krakowa, Kalisza i Szczecina. Niestety za mało zainteresowania wykazujecie dla kolarstwa torowego. Dlatego macie skromną liczbę zawodników. U nas niemal wszyscy szosowcy startują na torach. Macie jednak dwóch bardzo obiecujących torowców młodej generacji: Marchwińskiego i Borucza i nimi powinniście się specjalnie zaopiekować.

Rozmawiamy jeszcze z Vesely'm i Rużiczką. Najbardziej zadowolony z trzeciego udziału w wyścigu jest zeszłoroczny triumfator Vesely, najlepszy szosowiec i torowy mistrz Czechosłowacji.

Vesely jeździ dwanaście lat wyczynowo i przejechał w swej bogatej karierze z górą 144 tysiące km, co równa się ponad 3-krotnemu okrążeniu kuli ziemskiej.

Vesely jest z zawodu piekarzem. Tuż po okupacji, dzięki wynikom w pracy i sporcie doszedł do awansu społecznego i jest obecnie urzędnikiem w Strakonickich Zakładach w Pradze. W ub. roku wstąpił Vesely w związek małżeński. Regularny tryb życia podnosi wybitnie jego kondycję fizyczną. Vesely również w tym roku chce odegrać decydującą rolę w wyścigu.

Jak wielkie i niezatarte wspomnienia wywarły na Veselym dwa starty w wyścigu Praga — Warszawa, świadczy fakt, że swe przeżycia ujął w książkę, którą opracował wspólnie z redaktorem sportowym pisma praskiego „Prace" Pondělnikiem. Ilustrowana ta książka obejmująca 240 stron — ukazała się już na półkach księgarskich Czechosłowacji.

* * *

Znana jest już powszechnie niechęć Veselego do kolei żelaznych zwłaszcza, gdy znakomity ten kolarz posiada swego dwukołowego rumaka. Nic też dziwnego, że właśnie jemu przytrafiła się osobliwa przygoda już w pierwszym dniu pobytu w Polsce. Goście jechali do Polany pociągiem. Na 3 km przed celem podróży Vesely został rozbudzony przez kierownika ekspedycji.

Rozespany, przecierając oczy, Czechosłowak wstał powoli z ławki, i począł ściągać z półki ramy, koła, części zapasowe swojego roweru. Nagle pociąg gwałtownie zahamował, a po chwili do przedziału jasnowłosego kolarza wkroczyła z marsowymi minami cała niemal obsługa pociągu.

Nie trzeba było długich objaśnień. Vesely szybko zrozumiał. Był on przedmiotem zainteresowania naszych funkcjonariuszy kolejowych nie tyle ze względu na sławę świetnego szosowca, ile z uwagi na fakt, iż zahamował pociąg. Jak się okazało, Vesely zdejmując z półki ramę, zaczepił nią o hamulec i spowodował zatrzymanie pociągu.

— „Gdyby choć raz pociąg zatrzymał się w czasie, gdy przejazdem ..." — narzekał niepocieszony Vesely, gdy wyjaśniono przyczynę tego niezwykłego wypadku.

— Ale podczas wyścigów pociągi nigdy się przed przejazdami nie zatrzymują. Niestety.

A po chwili dodał, zwracając się do kierownika pociągu:

— Ale nadrobicie czas stracony na tym postoju! Bo my, kolarze umiemy już odrobić stracone minuty!

— Nadrobimy — odpowiedział z uśmiechem polski kolejarz (f.g.)



Reprezentacyjna drużyna Polski, która rozegrała w roku ubiegłym mecz z Albanią.

Dobre wyniki Grzelskiego i Prywera

ŁÓDŹ. Pierwsze poważne zawody lekkoatletyczne, przeprowadzone w niedzielę na terenie Łodzi wykazały, że i królowa sportu budzi się do życia. Na boisko przybyło około 1500 osób, co stanowi obiecującą zapowiedź na przyszłość. Dotąd jak wiadomo lekkoatletyka w Łodzi nie cieszyła się zbytnią popularnością.

Najlepiej spisali się miotacze. **Grzelski** w rzucie dyskiem — pobił rekord okręgu uzyskując wynik 43.72 m. Wyczyn ten nie był przypadkiem, ponieważ w drugiej kolejce rzutów Grzelski uzyskał 43.41 m.

Prywer, jak zwykle, próbował szczęścia w kuli. Przy swej tuszy nie mógł w okresie zimowej zaprawy nabrać odpowiedniej szybkości i w niedzielę najdłuższy jego rzut wynosił 14.46 ale należy się poważnie z tym liczyć, że już w najbliższym czasie łodzianin zbliży się do granicy 15-tki.

W oszczepie bezkonkurencyjnym okazał się **Rytczak** (ŁKS Włókniarz), który uzyskał wynik 53.15.

W biegu na 400 m. Wdowczyk (Chemia) przybiegł pierwszy na metę w czasie 54.9 sek., Pawłowski w biegu na 110 m. przez płotki wyrównał rekord okręgu czasem 16.6. W „mniejszym gazie" znajdował się tym razem Antonowicz na 100 m. Chociaż odniósł zwycięstwo, czas jego nie był imponujący — 11,2 sek.

W konkurencjach żeńskich jedynie wynik Sadury w biegu na 500 m. (1,29,5) zasługuje na uwagę.

Wśród juniorów najlepszym wynikiem wylegitymował się Gajewski (ŁKS), który bieg na 1000 m. wygrał w czasie 2.42,4 min.

Zawody zorganizowane zostały w formie trójmeczu między ŁKS, Związkowcem i Unią. Zwycięstwo odniósł ŁKS Włókniarz — 98 pkt. Związkowiec — 60 i Unia Chemia 55 pkt.

ASY TENISOWE POLSKI STARTUJĄ W TURNIEJU MTP W POZNANIU

POZNAŃ. Udział Skoneckiego Jędrzejowskiej i Piątka i innych czołowych rakiet w turnieju Międzynarodowych Targów Poznańskich o puchar jest zapewniony, jak twierdzą działacze tenisowi.

Turniej jak wiadomo odbędzie się w dniach od 2 do 6 maja. Zobaczymy więc całą naszą doborową stawkę polskich tenisistów. ZKS Ogniwo które jest organizatorem i gospodarzem tego turnieju rozpoczął już prace nad przygotowaniem kortów na okres turnieju.

MIELOCH STARTUJE W SŁUŻEWIE

POZNAŃ. Mieloch czołowy motocyklista szosowy Poznania i Polski startować będzie w roku bieżącym znów w barwach swego dawnego klubu macierzystego Unii. Jego pierwszy start w tym roku nastąpi jednak na terenie pozapoznańskim, i to już w nadchodzącą niedzielę 23 bm. Mieloch zgłoszony został przez Unię do wyścigu na torze trawiastym na Służewie w Warszawie. Motocyklista poznański startować będzie na swoim nowym AJS-ie. (smig)

Nie jedziemy bez szans
mówi prezes bokserów Poznania

POD OKIEM MAJCHRZYCKIEGO PRZYGOTOWUJĄ SIĘ PIĘŚCIARZE POZB DO WALKI O TYTUŁY W GDAŃSKU

POZNAŃ. Piękny, położony w lesie ośrodek wczasowy poznańskiej Gwardii w Ludwikowie pod Poznaniem służy od kilku dni pięściarzom którzy reprezentować będą barwy okręgu poznańskiego na indywidualnych mistrzostwach Polski w Gdańsku.

Obóz zorganizował POZB. Przebywa na nim 12-tu bokserów, Woźniak, Manelski, Stręk, Kaźmierczak, Czapliński, Franek, Grzelak, Głądysiak oraz czterech gwardzistów.

Trening odbywa się i na wolnym powietrzu i w sali. Najczęściej na wolnym powietrzu. „Gruszki" ćwiczebne rozwieszone są pomiędzy drzewami w lesie, a i sparringi odbywają się przy pięknej pogodzie na wolnym powietrzu. Trening jest bardzo ostry. Główny nacisk położono na kondycję, która — jak twierdzi wiceprezes Magiera—jest już obecnie zupełnie zadowalająca. Zawodnicy sparrują w bardzo ostrym tempie przez trzy a niejednokrotnie i więcej rund, naturalnie z przerwami.

Trener Majchrzycki, on bowiem prowadzi całą zaprawę, jest z dotychczasowego stanu psychicznego i kondycyjnego wszystkich zawodników bardzo zadowolony.

Niechętnie chce mówić o horoskopach i samych mistrzostwach. — Trzeba popracować nad zawodnikami. Wierzę, że nie zawiodą—mówi. Boksować przecież nasi zawodnicy umieją.

— Nie jedziemy bez szans na mistrzostwa Polski — mówi wiceprezes Magiera. Czy damy radę? Odczekajmy do przyszłego tygodnia.

POZB ufundował 4 nagrody w tym jedną dla najlepszego sędziego ringowego a sędziami, oceniającymi walory sędziów ringowych przy przyznawaniu jej, będą **sami zawodnicy, półfinaliści i finaliści mistrzostw.**

„Gwardziści" Sucharski, Panke, Guzewicz i Jondrżyk, (pierwsi trzej mistrzowie okręgu ostatni wicemistrz.) znajdują się również na obozie treningowym i kondycyjnym ale w Jeleniej Górze w centralnym ośrodku treningowym Gwardii. Trenują tam wraz ze swoimi kolegami pionu Gwardii z całej Polski. Obóz w Jeleniej Górze prowadzi trener Gwardii Konarzewski. Formę i stronę techniczną szlifuje wraz z nim trener PZB Feliks Sztam.

Obóz poznański w Ludwikowie potrwa do środy. Gwardziści w Jeleniej Górze zakończą swoje treningi już we wtorek (smig)

Samokrytyka Sadowskiego

Szczecin. Na zebraniu zarządu OZB w Szczecinie zjawił się bokser „Związkowca" Sadowski, który ukarany został niedawno 6-cio miesięczną dyskwalifikacją. Usprawiedliwiał się, dlaczego nie wziął udziału w meczu z warszawską Gwardią. Tłumaczył się, że z powodu nawału pracy, gdyż pracuje w załodze biorącej udział w współzawodnictwie, nie trenował od czasu przyjazdu ze Szwecji i nie był wobec tego przygotowany do meczu.

Przed zawodami wyjechał do Swinoujścia na pływającym dźwigu na którym jest motorzystą. Mimo, że otrzymał wezwanie, nie mógł przyjechać na mecz do Szczecina, gdyż nie miał zastępcy na swoje miejsce. Wyraził przy tym swoją skruchę i pisemnie zobowiązał się stać wzorowym sportowcem. OZB wobec tego zawiesił mu wykonanie kary na 1 rok, i wystąpił z wnioskiem o dodatkowe dopuszczenie go do mistrzostw Polski w wadze lekkiej. Jak wiadomo PZB uwzględnił prośbę Szcz. OZB.

Juniorzy śląscy na macie
zapowiedzią lepszego jutra zapaśnictwa

W ub. tygodniu Śląski Okręgowy Związek Atletyczny zorganizował I powojenne indywidualne mistrzostwa zapaśnicze juniorów Śląska na rok 1950, które były równocześnie pierwszymi mistrzostwami juniorami w tej gałęzi sportu w Polsce.

Mistrzostwa odbyły się w jednym dniu w 2 miejscowościach jednocześnie tj. w Nowym Bytomiu dla wag; papierowej, koguciej, lekkiej, średniej i ciężkiej oraz w Miejskim Janowie w wagach; muszej, piórkowej, półśredniej i półciężkiej.

Na starcie stanęło 60 młodych zapaśników z 9 klubów. Zainteresowanie mistrzostwami było olbrzymie. Setki młodych kibiców okupowało sale przez cały czas zawodów, gorąco dopingując swych kolegów na macie okrzykami „ciąg", „nie uciekaj" „trzymaj" i tp.

Trzeba stwierdzić, że ci mali kibice znają dosyć dobrze przepisy i regulamin walk zapaśniczych. Słyszeliśmy więc gorące dyskusje nad orzeczeniami sędziów czy zawodnik leżał czy nie, czy na dwóch łopatkach, czy na jednej, czy przegrał na punkty 1:2, czy 1:3.

Zgodnie z opracowanym regulaminem, walki zostały przeprowadzone w 9-ciu kategoriach: a mianowicie: waga papierowa od 39 — 42 kg, waga musza do 45 kg, kogucia do 48 kg, piórkowa do 51 kg, lekka do 54 kg, półśrednia do 57 kg, średnia do 61 kg, półciężka do 65 kg i ciężka od 65 kg do 70 kg.

Czas trwania walki wynosił 10 minut, to znaczy 4 min. walki parterowej: po 2 minuty przymusowy parter, oraz 2 min. dalszej walki w pozycji stojącej. Prawo startu w zawodach mieli tylko zawodnicy urodzeni w latach 1932, 33 i 34.

Mistrzostwa były imprezą w pełni udaną i przyczyniły się do dalszej popularyzacji zapasów wśród młodzieży. Poziom zawodów był dość wysoki. Najbardziej pocieszającym objawem był fakt, że większa część startujących juniorów jest nieźle zaawansowana technicznie. Bardzo mało było walk prowadzonych na siłę. Wielu zawodników posiada już bardzo duży repertuar dobrze opanowanych chwytów Jest to dowodem, że poszczególne kluby śląskie dobrze pracują nad narybkiem.

Niektóre walki niczym nie różniły się od walk seniorów o mistrzostwo kl. A i nawet ligi. Taką np. była walka w wadze piórkowej pomiędzy Hepnerem (Stal Nowy Bytom) a Sękalą (Siła).

Najlepszym technikiem mistrzostw był **Sękala** („Siła" Mysłowice). Dalej nie wiele ustępowali mu tacy zawodnicy jak: **Hepner** („Stal" N. Bytom), **Janota** („Stal" Szopienice), **Grycner** („Stal" Wełnowiec) i inni.

Ci młodzi chłopcy to pierwszorzędny materiał na dobrych zapaśników. Trzeba, aby macierzyste kluby tych chłopaków otoczyły ich jeszcze troskliwszą opieką.

Najlepszymi zapaśnikami okazali się juniorzy „Stal" Nowy Bytom, którzy zdobyli najwięcej tytułów mistrzowskich oraz zajęli w punktacji drużynowej 1. miejsce — 17 pkt. Na drugim miejscu znaleźli się młodzi zapaśnicy „Siła" Mysłowice, którzy zdobyli 2 tytuły mistrzowskie i 2. miejsce w punktacji zespołowej 12 pkt. Dalsze miejsca zajęli: 3. „Stal" Szopienice 7 pkt, „Ormo" Chorzów 4 pkt.. 6. LZS niki 2 pkt. 8. „Górnik" Szom-Imielin 2 pkt. 7. „Stal" Łagiewbierki 1 pkt, 9. „Górnik" Ruda.

...i na ringu

MYSŁOWICE Rozegrane w Mysłowicach w dniach od 14 do 16 bm. mistrzostwa indywidualne Śląska juniorów w boksie zgromadziły na starcie ok. 100 zawodników reprezentujących 30 klubów śląskich.

Najliczniej obesłaną została waga piórkowa (19) oraz lekka (18 startujących), najmniejszą zaś obsadę wykazała waga ciężka, gdzie zgłoszono zaledwie jednego zawodnika, a następnie papierowa (3) oraz półciężka (4 zawodników).

Rzecz jasna, że duża ilość zgłoszeń w wagach piórkowej i lekkiej wymagała od finalistów stoczenia czterech względnie nawet pięciu walk I tu organizatorzy popełnili karygodny błąd, zmuszając kilku juniorów do stoczenia wymienionej ilości walk w ciągu trzech dni, przy czym niektórzy musieli rozegrać po 2 spotkania w niespełna pięciogodzinnym czasokresie.

Żywo mamy jeszcze w pamięci, ile słusznego oburzenia wywołała w swoim czasie sprawa 5 startów Kasperczaka w ciągu jednego tygodnia. Okazało się jednak, że organizatorzy nie wzięli sobie do serca wyciągniętych z tego wniosków, dopuszczając się lekkomyślnego kroku i to w stosunku do młodzików, na których tego rodzaju forsowanie organizmu może się odbić katastrofalnie w przyszłości. Zdrowie zawodnika to pierwsza rzecz, i o tym zapominać nam nie wolno. A przecież istniało proste wyjście z sytuacji, jak przełożenie walk półfinałowych w obu kategoriach na termin późniejszy.

Przechodząc do oceny poziomu turnieju, trudno wyrazić zadowolenie z tego co oglądaliśmy. Na palcach jednej ręki można by policzyć walki stoczone na zadowalającym poziomie, taki sam system liczenia można by zastosować do walk stoczonych bez napomnień sędziego. Odkryć specjalnych też niestety nie mogliśmy zanotować; ci, którzy się odcinali od reszty, stanowią już element dobrze notowany na ringach śląskich. **Rudner, Hecht, Wieczorek, Gąsowski i Osiecki** to zawodnicy, którzy już dostąpili zaszczytu reprezentowania barw Śląska w kategorii juniorów. Poza nimi wypadałoby wymienić jeszcze Betchera z bielskiego ... oraz Kocha z mysłowickich Budowlanych. Niemniej trzeba podkreślić że prawie wszystkie walki cechowała olbrzymia zaciętość i dobre na ogół przygotowanie kondycyjne zawodników. Duża ilość napomnień udzielonych przez arbitrów znajduje swą przyczynę raczej w słabym wyszkoleniu technicznym bokserów, niż w rozmyślnie stosowanych faulach.

Z przyjemnością natomiast musimy podkreślić tak wzorowe prowadzenie walk przez sędziów, jak i werdykty wydawane przez punktowych, co do których nie można mieć żadnych zastrzeżeń.

Jack London
Meksykanin (5)

— Nie uda ci się zdobyć ich na mnie nawet po upływie tysiąc lat — zapewnił go Danny.

— Dlaczegóż więc trwasz przy swym warunku? — odmruknął Rivera. — Jeżeli sądzisz, że te pieniądze przypadną ci z taką łatwością, to czemu ich nie chcesz brać?

— Ach tak? Dobrze! Zgoda! — wykrzyknął porywczo Danny. — Zboksuję cię w takim razie na śmierć, mój chłopczyku. Pożałujesz jeszcze, żeś błaznował w ten sposób ze mną. Kelly! Spisz zaraz umowę. Zwycięzca otrzymuje całość dochodu. Ogłoś to na łamach sportowych dzienników. Oświadcz wszystkim, że walka nasza będzie zacięta. Dam temu smykowi dobrą nauczkę.

Sekretarz Kelly'ego począł już spisywać artykuły umowy, gdy Danny przerwał mu nagle.

— Zaczekaj! — Tu zwrócił się do Rivery:

— A jak ma być z wagą?

— Waga w ringu — odparł Meksykanin.

— Nie ma tak dobrze, mój mały. Jeżeli zwycięzca ma zabrać cały dochód, to ważenie odbędzie się z rana.

— Ale zwycięzca zabierze wszystko? — zapytał Rivera.

Danny potwierdził. Sprawa została załatwiona. Uśmiechnął się. Ukaże się w ringu w całej pełni swej siły.

— Dobrze, waga o dziewiątej — rzekł Rivera.

Pióro sekretarza zaskrzypiało na papierze.

— Ależ to daje pełnych pięć funtów wagi — utyskiwał Roberts nachylając się ku Riverze. — Niepotrzebnie zgodziłeś się na ten warunek. Z góry przechyliłeś szalę na jego korzyść. Zobaczysz, że Danny będzie silny jak byk. Jesteś skończonym głupcem. Teraz na pewno cię pokona. Nie masz absolutnie żadnych widoków.

Jedyną odpowiedzią Rivery na tę troskliwą zresztą uwagę było spojrzenie pełne niewysłowionej nienawiści. Meksykanin pogardzał tym Gringiem, a nawet uważał go za najgorszego spośród wszystkich Gringów na świecie.

IV

Zjawienie się w ringu Rivery przeszło prawie niepostrzeżenie. Powitał go nader słaby odgłos bardzo nielicznych oklasków. Publiczność nie ufała mu. Był w jej oczach barankiem idącym na rzeź. Poza tym publiczność była rozczarowana. Spodziewano się przecież ogólnie wspaniałego meczu pomiędzy Danny Wardem a Billy Cartheyem. Teraz musiano patrzeć na walkę nierówną, o której wyniku nikt nie wątpił. Niezadowolenie publiczności wyraziło się w zmianie zakładów. Stawiano teraz dwa, a nawet trzy przeciwko jednemu za Danny Wardem.

Młody Meksykanin usiadł w narożniku i czekał spokojnie. Czas płynął powoli. Danny zmuszał swego przeciwnika do wyczekiwania. Była to sztuczka dość już oklepana. A jednak dawali się na nią nabrać młodzi i niedoświadczeni zapaśnicy. Przestrach ich wzmagał się, kiedy siedzieli tak oczekując na rozpoczęcie walki, wydani na łup swych własnych wątpliwości oraz spojrzeń obojętnych widzów, palących spokojnie papierosy.

Tym razem jednak kawał się nie udał. Roberts miał rację. Rivera nie odczuwał wcale tremy. On, który był kondycji tak delikatnej, a nerwy posiadał przesubtelnione w znacznie większym stopniu, niż ktokolwiek z obecnych na sali, nie lękał się niczego. Atmosfera przewidywania pewnej porażki, unosząca się nad kątem, w którym siedział, nie działała nań zupełnie. Miał przecież do czynienia tylko z Gringami, którzy w danym razie byli wstrętnymi miłośnikami znienawidzonego sportu bokserskiego, ludźmi bez czci i honoru.

— Teraz musisz zachować jak największą ostrożność — rzekł Spider Hagerty, drugi sekundant Rivery. — Postaraj się przedłużyć walkę, o ile tylko pozwolą ci siły. To są ostatnie instrukcje, jakie daje ci Kelly. Jeśli nie uczynisz tego, wszystkie gazety nazwą walkę bluffem. Będzie to skandal na całe Los Angeles.

Wszystko to nie dodawało bynajmniej otuchy, ale Rivera obojętnie przyjął radę Spidera. Nienawidził boksu. Był to przecież wstrętny sport pogardzanych przezeń Gringów. Jeżeli wziął się doń, czyniąc z siebie poniekąd przedmiot do przyjmowania ciosów, wymierzanych przez bokserów podczas treningu, to jedynie dlatego, że był tak wynędzniały. Sam fakt, zaś, że ciało jego było jakby stworzone dla boksu, nie miał dlań żadnego znaczenia. Pogardzał boksem. Przed wstąpieniem do Junty, nigdy nie walczył dla zapłaty. Dopiero potem zdarzyło się, że uznał boks za najłatwiejszy środek do zdobycia pieniędzy. Nie był zresztą pierwszy wśród synów człowieczych, który osiągnął powodzenie w fachu znienawidzonym.

Ale właściwie nie analizował wcale. Wiedział jedynie, że musi zwyciężyć. Innego wyniku nie mogło być. Powodowały nim przecież czynniki głębsze, których nie mogłaby się domyśleć zatłoczona widownia. Działały one w jego umyśle, zmuszając go do czynu i wiary. Danny Ward walczył wyłącznie dla pieniędzy, oraz w celu ułatwienia sobie życia, którą to możność dawały mu pieniądze. Ale Rivera walczył dla celów wielkich i świętych. Teraz, kiedy siedział samotnie w kącie ringu, oczekując swego przebiegłego przeciwnika, wizje ich płonęły w jego mózgu i dodawały mu zapału.

Widział białe mury fabryk w Rio Blanco, widział sześć tysięcy wynędzniałych i bladych robotników i małe siedmio- czy ośmioletnie dzieci, harujące ciężko w ciągu długich godzin za nędzną zapłatę dziesięciu centów dziennie.

Widział obrzękłe ciała i jakby trupie głowy ludzi pracujących w farbiarniach. Przypomniał sobie słowa ojca, który zwykł był mawiać, że farbiarnie są jaskiniami samobójców, w których każdy rok pobytu równał się śmierci. Ujrzał dalej oczami wyobraźni małe patio, domek swych rodziców i matkę, gotującą strawę, pracującą ciężko w ich ubogim gospodarstwie, zajętą od świtu do nocy, a jednak znajdującą chwilę czasu, aby popieścić i pogłaskać swego chłopczyka. Widział również swego ojca, rosłego mężczyznę o szerokich barach i długich wąsach, posiadającego serce miłujące wszystkich a jednak tak wielkie, że zawsze jeszcze znajdował w nim nadmiar uczucia dla matki i małego chłopczyka, igrającego w kącie skromnego patio. Chłopczyk ten wówczas nie nosił jeszcze miana Felipe Rivery. Nazywał się Fernandez, tak jak ojciec jego i matka. W domu zaś wołano nań po prostu Juan. Później dopiero przybrał inne miano, gdyż okazało się, że nazwisko Fernandez nienawistne jest dla prefektów policji.

Jakże wspaniały był ten wielkoduszny Joaquin Fernandez! W wizjach Rivery zajmował on pierwsze miejsce. W zaraniu dzieciństwa chłopczyk nie ogarniał jeszcze jego wielkości. Zrozumiał ją dopiero teraz, cofając się myślą wstecz. Widział ojca swego siedzącego przy małej, ręcznej drukarni lub piszącego na rozklekotanym starym biurku nieskończenie długie rękopisy, kreślącego coś szybko nerwowym charakterem pisma. Przypominał sobie również tajemnicze wieczory, podczas których robotnicy przychodzący z mroku nocy, jak ludzie zamyślający coś złego, w ciągu długich godzin namiętnie rozprawiali o czymś z jego ojcem. A wówczas, mały chłopczyk, nie zawsze spał, leżał cichutko w swym łóżeczku.

... Głos sekundanta doleciał go nagle, jakby z bardzo daleka.

— Nie wolno walić przeciwnika od razu ze startu — mówił Spider Hagerty. — Takie są ostatnie instrukcje. Zapamiętaj je sobie, Rivera.

(c. d. n.)